

Sygn. akt III APa 7/16

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 13 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Lucyna Ramlo
Sędziowie:	SA Grażyna Horbulewicz (spr.) SA Michał Bober
Protokolant:	stażysta Anna Kowalewska

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2016 r. w Gdańsku

sprawy B. S.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej Zakład (...) w B.

o odszkodowanie, zadośćuczynienie, wyrównanie zasiłku chorobowego oraz emerytury, wynagrodzenie

na skutek apelacji B. S. iP. (...) w B.

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 14 grudnia 2015 r., sygn. akt VI P 46/12

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 2 o tyle, że odrzuca pozew w części dotyczącej żądania zadośćuczynienia za okres objęty wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 5 lipca 2010 roku sygnatura akt VII P 826/09;
2. oddala apelację powoda w pozostałym zakresie;
3. oddala apelację pozwanego;
4. zasądza od powoda B. S. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej Zakład (...) w B. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję, odstępując od obciążania powoda kosztami ponad tę kwotę.

SSA Grażyna Horbulewicz SSA Lucyna Ramlo SSA Michał Bober

Sygn. akt III APa 7/16

## UZASADNIENIE

Z. S. (1) w dniu 31 października 2012 r. wniósł pozew przeciwko (...) S.A. Zakładowi (...) w B. domagając się:

- zasądzenia od pozwanego na jego rzecz kwoty 124 620 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty za niewypłacenie mu należnego wynagrodzenia za nieudzielenie czasu wolnego za pełnienie dyżuru poza zakładem pracy w okresie od 1 listopada 2009 r. do 31 lipca 2011 r.;

- zasądzenia od pozwanego na jego rzecz zadośćuczynienia w kwocie 20 000 zł stanowiącej pełną i właściwą rekompensatę naruszenia dóbr osobistych powoda z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty za nieudzielenie powodowi w okresie od 1 listopada 2009 r. do 31 lipca 2011 r. należnych mu odpoczynków dobowych i tygodniowych, o których mowa w art. 132 i 133 k.p. z powodu obciążenia powoda nadmierną ilością dyżurów pod telefonem komórkowym mających charakter dyżurów pełnionych poza zakładem pracy;

- zasądzenia kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przypisanych.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg zestawienia jakie zostanie przedłożone, a w wypadku jego nieprzedłożenia wg norm przepisanych.

W kolejnych pismach składanych w toku postępowania powód rozszerzał powództwo podwyższając żądane tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia kwoty za okres objęty pozwem, występując z tymi samymi rodzajowo roszczeniami za inne okresy oraz wnosząc zupełnie nowe roszczenia (roszczenie o odszkodowanie za naruszenie zasady równego traktowania, o wyrównanie wynagrodzenia urlopowego, o wyrównanie zasiłków chorobowych i emerytury. Ostatecznie (po kilkunastokrotnych „modyfikacjach” powództwa) powód zażądał:

- tytułem odszkodowania za niewypłacenie wynagrodzenia za cały okres (od maja 1997 r. do października 2011 r.) kwoty 1 544 393 zł, w tym tytułem odszkodowania za naruszenie zasady równego traktowania kwoty 30 000 zł;

- tytułem zadośćuczynienia za okres od maja 1997 r. do października 2011 r. kwoty 172 500 zł.

Powód domagał się również (bez sprecyzowania kwot) wyrównania świadczeń pracowniczych w postaci wynagrodzenia urlopowego oraz wyrównania emerytury i wypłaconych mu przez pracodawcę zasiłków chorobowych.

Pozwany w odniesieniu do roszczenia powoda o zadośćuczynienie za okres objęty wcześniej prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego z dnia 5 lipca 2010 r. sygn. akt VI P 826/09 wniósł o ich odrzucenie z uwagi na stan rzeczy osądzonej (res iudicata), natomiast w odniesieniu do pozostałych roszczeń dotyczących okresu sprzed 2006 r. podniósł zarzut ich przedawnienia. Powołał się przy tym na treść art. 291 § 3 k.p., który wyczerpująco reguluje kwestię przedawnienia roszczeń z zakresu prawa pracy, co skutkuje niemożnością zastosowania wskazywanego przez powoda art. 442<sup>1</sup> k.c.

Roszczenie powoda o wyrównanie wynagrodzenia urlopowego sąd na rozprawie w dniu 18 listopada 2015 r. wyłączył do odrębnego rozpoznania (z uwagi na zgłoszenie tego żądania w końcowym stadium postępowania bez określenia żądanej z tego tytułu kwoty). Do odrębnego rozpoznania na rozprawie w dniu 14 grudnia 2015 r. wyłączył również (z uwagi na odmienny skład sądu – art. 47 § 2 pkt 1 b k.p.c.) rodzajowo nowe żądanie powoda zasądzenia na jego rzecz odszkodowania z tytułu naruszenia zasady równego traktowania.

Wyrokiem z dnia 14 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych:

1. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5 000 zł. tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od 28 grudnia 2012 r. do dnia zapłaty,

2. odrzucił pozew w części dotyczącej żądania odszkodowania i zadośćuczynienia za okres objęty wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 5 lipca 2010 r. VII P 826/09,

3. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 951,07 zł. brutto tytułem wynagrodzenia oraz kwotę 182,92 zł. tytułem skapitalizowanych odsetek,
4. żądanie wyrównania emerytury oraz zasiłków chorobowych przekazał do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. jako właściwego do rozpoznania,
5. oddalił powództwo w pozostałym zakresie,
6. zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4 230 zł. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego, nie obciążając nimi powoda w pozostałym zakresie,
7. nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2 057 zł tytułem zwrotu części opłaty stosunkowej, zwalniając go od ponoszenia tej opłaty w pozostałym zakresie to jest powyżej kwoty 10 000 złotych,
8. wydatkami w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Uzasadniając swoje stanowisko Sąd wskazał, że powód B. S. był zatrudniony w (...) S.A. Zakład (...) w B. w okresie od 1 grudnia 1971 r. do 31 października 2011 r., przy czym w okresie objętym pozwem to jest od 1 listopada 2009 r. do października 2011 r. początkowo pełnił funkcję zastępcy naczelnika Sekcji Eksploatacji w I. (do lutego 2011 r.), a następnie (od 1 kwietnia 2011 r.) naczelnika Sekcji Eksploatacji B. G..

W okresie od 26 lutego 2010 r. do 8 czerwca 2010 r. powód przebywał nieprzerwanie na zasiłku chorobowym. Również w okresach od 18 do 25 sierpnia 2010 r., od 2 do 13 sierpnia 2010 r., od 22 do 30 listopada 2010 r., od 3 do 4 stycznia 2011 r., 15 lutego 2011 r., 11 marca 2011 r., 31 marca 2011 r., od 6 do 10 marca 2011 r. przebywał na zwolnieniach lekarskich.

Dyrektorem pozwanego do 31 grudnia 2009 r. był W. N. (jego zastępcą w tym czasie był T. T.). Od 1 stycznia 2010 r. dyrektorem Zakładu został W. W..

Wyrokiem z dnia 5 lipca 2010 r. sygn. akt VI P 826/09 Sąd Rejonowy w Bydgoszczy zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie przez pracodawcę w okresie od sierpnia 2006 r. do lipca 2009 r. prawa powoda do odpoczynku i życia rodzinnego. Sąd Rejonowy ustalił, iż powód pełnił obowiązki zastępcy naczelnika sekcji do spraw drogowo - budowlanych pozwanej. Sekcją tą kierował naczelnik przy pomocy dwóch zastępców, w tym powoda. Sąd ustalił, że w sekcji tej naczelnik i jego zastępcy w ramach tzw. planów osiągalności pełnili w okresach tygodniowych (raz lub dwa razy w miesiącu) w godzinach od 8<sup>00</sup> w poniedziałek do 8<sup>00</sup> w następny poniedziałek dyżury, w czasie których powód pozostawał w stanie gotowości do pracy na wypadek wystąpienia różnego rodzaju zdarzeń kolejowych, w trakcie likwidacji skutków których jego obecność była obowiązkowa. Musiał być dostępny „pod telefonem”. Sąd Rejonowy ustalił, iż w tym czasie powód nie miał możliwości w sposób nieskrępowany uczestniczyć w życiu rodzinnym. W imprezach, uroczystościach rodzinnych powód mógł brać udział o ile odbywały się w niewielkiej odległości od miejsca jego zamieszkania. Było to niemożliwe w przypadku dalszych wyjazdów, powód nie byłby bowiem w stanie stawić się w odpowiednim czasie na miejscu incydentu, czy wypadku kolejowego. Nie mogąc swobodnie dysponować swoim czasem powód nie miał zatem zapewnionego tygodniowego i dobowego odpoczynku, o którym mowa w przepisach kodeksu pracy. W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy skonstatował, iż tzw. plany osiągalności to nic innego jak dyżur domowy. W zamian za czas spędzony przez powoda w stanie osiągalności, czyli faktycznie za czas dyżuru domowego nie przysługiwało mu wynagrodzenie za godziny nadliczbowe ani dni wolne (o ile nie świadczył pracy). Powyższe naruszało jego prawo do odpoczynku, o którym mowa w art. 14 k.p. oraz dobra osobiste w postaci prawa do życia rodzinnego, pozbawiając go możliwości uczestniczenia w nim w normalnym zakresie, w jakim odbywa się to po godzinach pracy. Tym samym zaktualizowała się odpowiedzialność pozwanego pracodawcy oparta na zasadzie art. 23 k.c. w zw. z art. 448 k.c. obligująca go do zapłaty stosownego zadośćuczynienia. Wyrokiem z dnia 16 grudnia 2010 r. sygn. akt VI Pa 128/10 na skutek apelacji pozwanego pracodawcy Sąd Okręgowy w Bydgoszczy zmienił powyższe orzeczenie oddalając

powództwo. Od wyroku tego kasację wniósł powód. W rezultacie Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 9 grudnia 2011 r. II PK 115/11 uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy i przekazał sprawę temu sądowi celem ponownego rozpoznania. W konsekwencji wyrokiem z dnia 5 lipca 2012 r. sygn. akt VI Pa 43/12 Sąd Okręgowy oddalił apelacje obu stron od wyroku Sądu Rejonowego z dnia 5 lipca 2010 r.

W reakcji na powództwo wytoczone przez powoda już w październiku 2009 r. u pozwanego dokonano formalnej modyfikacji godzin tzw. stanów osiągalności naczelników sekcji i ich zastępców, powierzając im raz w miesiącu przez tydzień pozostawanie pod telefonem w godzinach do godz. 20<sup>00</sup> w dni powszednie oraz od 7<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup> w soboty. Taka informacja pojawiła się na grafikach określających dyżury (stany osiągalności) poszczególnych osób w październiku 2009 r. Jednocześnie wyeliminowano wcześniejsze zapisy o dyżurowaniu w ramach takiego stanu osiągalności w godzinach od 8<sup>00</sup> do 8<sup>00</sup> następnego dnia przez 7 dni w wyznaczonym tygodniu. Plany osiągalności uległy w kolejnych miesiącach dalszym zmianom graficznym - w rubryce „numer telefonów domowych” wpisywano numery telefonów komórkowych poszczególnych osób. Plany te były sporządzane i zatwierdzane bądź przez naczelnika sekcji bądź jego zastępcę. W grafikach sporządzanych i zatwierdzanych przez powoda pojawiły się rubryki „nr telefonu służbowy, domowy, komórkowy”, przy czym wypełniane były wyłącznie rubryka pierwsza i trzecia.

W międzyczasie dyrektor pozwanego Z. W. w piśmie z dnia 15 września 2010 r. oświadczył, iż w związku z licznymi pomyłkami lub błędnymi interpretacjami przepisów poleca, aby nie wykonywano potwierdzeń wszelkiego rodzaju porozumień pomiędzy przedstawicielami pracodawcy a pracownikami w formie planów, grafików itp. Nie dopowiedziane lub niewytłumaczone wzajemnie relacje są przedmiotem błędnych prezentacji i rewindykacji ze strony partnerów społecznych. Głównie chodzi o dyżury rozumiane w świetle postanowień przepisów art. 151<sup>5</sup> k.p., których obecnie w zakładzie nie ma. Wszelkie porozumienia, ustalenia, oświadczenia w związku z dobrą wola lub właściwym stosunkiem pracy należy zawierać i potwierdzać w formie nie budzącej żadnej wątpliwości. Należy wręcz stosować zapisy, że nie są to uregulowania rozumiane, jako dyżury w myśl art. 151<sup>5</sup> k.p. Wszelkie porozumienia powinny być potwierdzone przez strony je ustalające. W kolejnym piśmie z dnia 21 września 2010 r. dyrektor wskazywał, iż w związku ze zgłoszeniem do Państwowej Inspekcji Pracy i żądaniem Związku Zawodowego (...) wycofania się z wyznaczania pracowników do pełnienia dyżurów tzw. planów osiągalności, poleca wszystkim naczelnikom (...) niezwłoczne uregulowanie spraw związanych z zabezpieczeniem logistycznym w tym kadrowym. Oświadczył dalej, iż ponieważ w zakładzie nie stosuje się dyżurów w myśl art. 151<sup>5</sup> k.p. nie powinno być żadnych form budzących wątpliwości, co do ich zgodności z obowiązującymi przepisami. W piśmie stwierdzono, iż zabrania się stosowania dotychczasowych form, ponieważ mogą się one kojarzyć z zupełnie innymi rozwiązaniami stosowanymi w przeszłości z uwagi na chociażby podobne formy graficzne. W kolejnych wierszach pisma wskazano, iż skoro forma uzgodnień, porozumień lub ustaleń pomiędzy pracownikami a pracodawcą związana z wykorzystaniem telefonów komórkowych, w tym pełna swoboda pracownicza korzystania z nich poza pracą, bez jakichkolwiek ograniczeń w ramach abonamentu może być lub jest przyczynkiem do nadinterpretacji i nieprawidłowych ocen w przedmiotowej sprawie, to też należy dolożyć wszelkich starań i podjąć wszystkie działania, aby wykluczyć nieporozumienia.

W zakładzie w latach 2009 – 2011 obowiązywała Instrukcja Ir-8 (R3). Zgodnie z jej § 5 powiadomiony o zdarzeniu naczelnik sekcji eksploatacji - zarządca infrastruktury lub wyznaczony przez niego pracownik niezwłocznie udaje się na miejsce zdarzenia. W myśl § 11 dyrektor Zakładu (...) oraz kierownicy jednostek kolejowych zapewniają niezwłocznie ustalenie składu komisji, w oparciu o opracowane do tego celu plany dyżurów członków komisji kolejowych oraz niezwłoczny ich wyjazd do miejsca wypadku, nie później niż 60 minut od momentu powiadomienia.

W zakładzie w latach 2009 – 2011 nie zwiększono obsługi etatowej na stanowiskach, których dotyczyły plany osiągalności, nie zatrudniono dodatkowych pracowników, nie przekazano choćby części obowiązków naczelników i zastępców naczelników sekcji w tym zakresie innym pracownikom, co pozwalałoby odciążyć naczelników i zastępców naczelników sekcji. W teorii w przypadku zdarzeń kolejowych mających miejsce po godz. 20<sup>00</sup> w dni powszednie oraz po godz. 20<sup>00</sup> w soboty dyspozytorzy, czy też inne osoby zgłaszające takie zdarzenie - kontrolerzy ruchu mieli telefonicznie zwracać się do dyrektora lub zastępców dyrektora z taką informacją. W rzeczywistości dyspozytorzy albo

od razu dzwonił do osoby wyznaczonej w danym dniu w planie osiągalności (niezależnie, czy było to w godzinach wskazanych w planie – do 20<sup>00</sup> czy też po tym czasie) bądź też dyrektor w razie zaistnienia takiego zdarzenia kolejowego po otrzymaniu przedmiotowej informacji (którą i tak otrzymywał zawsze) dzwonił do naczelnika lub zastępcy naczelnika powiadamiając go o zdarzeniu, które miało miejsce w jego obszarze działania, aby tenże naczelnik lub zastępca mógł udać się bezzwłocznie (wyruszyć w ciągu 60 minut od powiadomienia) do miejsca takiego zdarzenia. Powyższe nakazywała bowiem niezmienną w tym zakresie instrukcja IR-8. W przypadku powoda do takiej sytuacji doszło w dniach z 20 na 21 kwietnia 2011 r., kiedy to będąc wyznaczonym, jako dyżurujący w ramach stanu osiągalności (ograniczonym do godz. 20<sup>00</sup>) został wezwany do zdarzenia kolejowego, w którego likwidacji uczestniczył do rana dnia następnego. Obecnie (od 2012 r.) u pozwanej powrócono do planów osiągalności obejmujących godziny od 7<sup>00</sup> do 7<sup>00</sup> dnia następnego, są one jednak ustalane jedynie w formie ustnej.

U powoda rozpoznaje się obecnie zaburzenia adaptacyjne nastroju - reakcję depresyjną, łagodne zaburzenia funkcji poznawczych, stan po operacyjnym leczeniu odwarstwienia siatkówki oka prawego, rzekomosoczekowość obu oczu po operacji zaćmy, nadciśnienie tętnicze. Psychiatrycznie, orzekany leczy się od 2011 r. Hospitalizacji psychiatrycznych nie było. Negatywne konsekwencje w sferze zachowania psychicznego, które ewentualnie mogłyby występować w przeszłości nie osiągnęły takiego nasilenia, które powodowałyby konieczność konsultacji lub leczenia specjalistycznego. Na nadciśnienie powód leczy się od 15 lat, obecnie nie przyjmuje leków. Zmiany w narządzie wzroku są genetycznie uwarunkowane i ujawniają się w piątej lub szóstej dekadzie życia (jak u powoda). Stwierdzone u niego schorzenia nie pozostają w związku przyczynowo - skutkowych ze specyfiką jego pracy w (...) w latach 2009 -2011 .

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił częściowo na podstawie zeznań wskazanych wyżej świadków i stron oraz w oparciu o opinie biegłych sądowych. W ocenie Sądu nie było również podstaw, aby kwestionować autentyczność i wiarygodność przedłożonej do sprawy dokumentacji. Opinię biegłych sąd także uznał za w pełni miarodajną. Biegli są specjalistami z zakresu dziedzin medycyny zajmujących się diagnozowaniem oraz leczeniem schorzeń, na jakie cierpi powód. Przedmiotowe opinie - sporządzone rzetelnie i wyczerpująco - wydali w oparciu o posiadaną wiedzę specjalistyczną. Opinie spełniają wymogi wskazane w art. 285 k.p.c., ich wnioski zostały przez biegłych podtrzymane w trakcie wyjaśnień składanych na rozprawie. Strony powyższych opinii skutecznie nie podważyły. Sąd uznał za niewiarygodne, a miejscami nawet absurdalne zeznania świadka Z. W. (dyrektora zakładu piastującego tę funkcję przez większość okresu objętym sporem). Składane przez niego zeznania wskazywały na zupełne niezrozumienie podstawowych obowiązków pracodawcy, do którego należy przestrzeganie przepisów prawa pracy. Treść zeznań świadka wywołuje wrażenie, iż mimo, że pełnił funkcję dyrektora zakładu, nie czuł się związany przepisami kodeksu pracy, powierzając niejako zadanie rozwiązania kwestii z tym związanych podległym sobie pracownikom. Z zestawienia zeznań powoda oraz pozwanego T. T. wynika, iż pozorne ograniczenia godzin dyżurowania wprowadził poprzedni dyrektor, a w pełnym zakresie kontynuował nie kto inny jak właśnie świadek Z. W.. Przy czym, co znamienne gdy grafiki stanów osiągalności sporządzał powód (który miał pełną świadomość, iż dyżur w istocie i tak trwa do rana) nigdy nie wpisywał godziny 20<sup>00</sup>. Sąd nie dał również wiary zeznaniom świadka W. N. w części, w jakiej twierdził, iż po godz. 20<sup>00</sup> z uwagi na funkcjonowanie w zakładzie pogotowia awaryjnego, obecność naczelnika lub zastępcy naczelnika sekcji nie była konieczna, albowiem obowiązek udziału tych osób w zdarzeniach kolejowych wynika z aktów prawa wewnętrznego obowiązujących w (...) i decyzja dyrektora nie mogła tych reguł zmienić. Świadek ostatecznie przyznał również, iż „dbanie o różne sytuacje awaryjne należało do obowiązków naczelnika i zastępcy naczelnika sekcji”, potwierdził także, że członkami komisji powypadkowej mogli być wyłącznie naczelnicy i zastępcy naczelnika sekcji, a nie kontroler ruchu, dyspozytor czy też dyrektor zakładu. Jako nieprzekonujące należy również określić twierdzenia wskazanego wyżej świadka, jakoby powód odmawiał przyjazdu na miejsce zdarzenia mimo, iż w tym czasie był przewidziany w planach osiągalności jako osoba dyżurująca. Gdyby w istocie taka sytuacja zaistniała, z pewnością znalazłoby to odzwierciedlenie w jego dokumentacji pracowniczej. Powód przyznał, iż sytuacja odmowy jego stawienia się po zawiadomieniu go o zdarzeniu kolejowym mogła mieć miejsce, ale jedynie w przypadku gdy nie był przewidziany w planie osiągalność. Z tych samych przyczyn sąd uznał za niemiarodajne zeznania świadka A. B. w części, w jakiej twierdził on, iż po godzinie 20<sup>00</sup> w razie incydentu kolejowego zajmował się tym dyrektor – tenże świadek chwilę później przyznał bowiem, iż obecność kogoś z kierownictwa sekcji (naczelnika lub zastępcy) na

miejscu zdarzenia była w takiej sytuacji obligatoryjna. Świadek z jednej strony twierdził zatem, że powód odmówił przyjazdu na miejsce zdarzenia po 20<sup>00</sup> jednocześnie potwierdzając fakt, że również po godzinie 20<sup>00</sup> o zdarzeniach kolejowych byli zawiadamiani i wzywani do nich naczelnicy i zastępcy naczelników sekcji. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka R. W., który podobnie twierdził, iż powód kilkukrotnie odmawiał przyjazdu po godzinie 20<sup>00</sup>. Po pierwsze bowiem ten sam świadek przyznał, iż mogło się zdarzyć, że w przypadku wymogu powołania komisji powypadkowej powód stawił się na miejsce zdarzenia również po tej godzinie, po drugie zaś powyższe nie znajduje potwierdzenia w jakiegokolwiek dokumentacji pozwanego. Z zeznań tegoż świadka wynika również, że u pracodawcy prowadzona była nie tylko dokumentacja papierowa (przez dyspozytorów), ale i elektroniczna ewidencja zdarzeń, gdzie odnotowywano, kto i o czym został powiadomiony. Powyższym twierdzeniom wymienionych trzech świadków przeczą wreszcie zeznania świadka R. L., który zeznał, iż nie zdarzyło się, aby powód odmówił przyjęcia informacji i przyjazdu do zdarzenia kolejowego. Podobnie świadek G. P. nie potrafił wskazać sytuacji, w której powód odmówiłby przyjazdu do zdarzenia kolejowego. Sąd nie dał również wiary twierdzeniom świadka D. K. jakoby plany osiągalności nie utrudniały życia rodzinnego. Abstrahując od tego, że świadek przyznała, iż w czasie stanu osiągalności udział w imprezach, na których piło się alkohol był niemożliwy, nawet dla laika oczywistym jest, iż konieczność pozostawania w gotowości do ewentualnego bezzwłocznego (w ciągu 60 minut) wyruszenia do miejsca zdarzenia kolejowego uniemożliwiła dyżurującym naczelnikom sekcji lub ich zastępcom jakiegokolwiek dalsze wyjazdy czy wyjścia rodzinne, a znacznie utrudniała nawet te bliższe. Twierdzenia świadka jakoby stany osiągalności nigdy nie kępowały jej w wyjeździe na działkę, czy nad jezioro można tłumaczyć jedynie optymistycznym założeniem czynionym przez tego świadka, iż statystycznie poważniejsze zdarzenia kolejowe, do których likwidacji zobligowany był dyżurujący naczelnik lub zastępca naczelnika sekcji zdarzały się w bardzo rzadko i że taka sytuacja po prostu w czasie jej dyżuru się nie wydarzy. Podobnie niewiarygodne w tym zakresie są zeznania świadków A. L. i B. G. oraz obecnego dyrektora pozwanej (a ówczesnego zastępcy) - T. T.. Sąd nie dał również wiary twierdzeniom powoda, co do zakresu uciążliwości w jego życiu prywatnym świadczonych dyżurów w ramach tzw. planów osiągalności, te bowiem zostały przezeń znacząco wyolbrzymione li tylko i wyłącznie na potrzeby niniejszego postępowania. Powód „blankietowo” wymieniał szereg uroczystości, imprez czy wydarzeń, w których jakoby z powodu uwzględnienia go w stanach osiągalności uczestniczyć nie mógł (czy też które go ominęły), choć żadnej konkretnej sytuacji z lat 2009 – 2011 nie podał. Powyższe ma jednak znaczenie jedynie jeżeli chodzi o wysokość zasądzonego na jego rzecz zadośćuczynienia, nie zaś jego zasadność. W świetle bowiem zasad doświadczenia życiowego można założyć, iż na przestrzeni niemal dwóch lat (2009 – 2011) miały miejsce sytuacje - zdarzenia, w których powód nie mógł uczestniczyć. Za niewiarygodne sąd uznał również zeznania dyrektora pozwanej T. T. w zakresie, w jakim utrzymywał on, iż specyfika pracy na kolei pozwala realizować plany osiągalności do godz. 20<sup>00</sup>. Powyższemu przeczą wprost nie tylko zeznania świadków i powoda, treść obowiązujących na kolei regulacji, ale również ustalony przez sąd fakt, iż obecnie u pozwanego powrócono do poprzednich zasad w tym w zakresie - dyżurowania od 7<sup>00</sup> do 7<sup>00</sup>, tyle że ustalanie tych dyżurów odbywa się ustnie. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka również w zakresie rzekomego otrzymywania przez powoda dni wolnych w zamian za uczestnictwo w akacjach ratowniczych. Pozwany nie przedstawił na tą okoliczność żadnego dowodu, podczas gdy to na nim, jako na pracodawcy spoczywał obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy pracowników, a już na pewno obowiązek wykazania w procesie okoliczności, z jakich wywodzi korzystne dla siebie skutki prawne (art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c.). Całkowicie niewiarygodne są też twierdzenia pozwanego, jakoby pracodawca nie miał wyciągnąć jakichkolwiek konsekwencji wobec podległych pracowników, gdyby nie udało się w niedzielę ściągnąć na miejsce zdarzenia tych osób. Należałoby bowiem przyjąć, iż tenże pracodawca związany wewnętrznymi regulacjami dotyczącymi trybu postępowania w przypadku zdarzeń kolejowych (niekiedy bardzo poważnych i tragicznych w skutkach) godziłby się na łamanie przepisów prawa poprzez brak na miejscu tego rodzaju zdarzeń osób, których obecność w tych miejscach i w tym czasie była obowiązkowa.

Mając na uwadze tak ustalony stan faktyczny, Sąd uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie jedynie w nieznacznym zakresie. Co do zasady słusznym jest żądanie powoda zapłaty przez pozwanego na jego rzecz zadośćuczynienia.

Sąd uznał, że wbrew twierdzeniom strony pozwanej, jeżeli chodzi o tzw. stany - okresy osiągalności, mimo podjętej próby formalnego uregulowania przedmiotowej kwestii przez pozwaną w kolejnych latach 2009 - 2011 nic w tym zakresie się nie zmieniło, gdyż w sytuacji braku zmian organizacyjnych zmienić się nie mogło. Tak naczelnicy jak i zastępcy sekcji nadal pozostawali osiągalni (w domu „pod telefonem”) w dni powszednie (do rana dnia następnego) oraz w weekendy, albowiem w takim stanie gotowości pozostawać musieli. Wymuszała to z jednej strony specyfika pracy na kolei w ruchu ciągłym, wymagająca stałej gotowości osób decyzyjnych, względnie tych, które brały udział w zdarzeniach kolejowych, tj. wypadki, z drugiej zaś strony brak jakichkolwiek a w na pewno brak istotnych zmian w ilości zatrudnionych pracowników. Całkowitą fikcją ze strony innych pracowników pełniących dyżury, stanowiło zastrzeżenie przez kierownictwo pozwanej w planach osiągalności, iż te trwają do godziny 20<sup>00</sup> w dni powszednie i nie obejmują niedziel. Twierdzenia o tym, jakoby przyjęto wówczas praktykę, iż o ewentualnych zdarzeniach kolejowych należało w pozostałych częściach doby zawiadamiać dyrektora są mało przekonujące. Zeznający w sprawie, zatrudnieni na stanowiskach dyspozytorów świadkowie przyznali bowiem, że i tak pierwszą ich czynnością w razie zaistnienia zdarzenia kolejowego było połączenie się z wyznaczonym w grafiku planów osiągalności, dyżurującym w tym momencie przełożonym (naczelnikiem sekcji lub jego zastępcą. Nawet jeżeli założyć, iż obieg informacji w takim przypadku pozornie uległ zmianie, to i tak tenże dyrektor dzwonił do naczelnika, czy też zastępcy naczelnika sekcji, który był w danym czasie wyznaczony, jako pełniący dyżur pod telefonem wg planów osiągalności, informując go o konieczności udania się na miejsce zdarzenia. Nie kto inny bowiem jak właśnie ci pracownicy byli obowiązani stawić się na miejsce zdarzenia i uczestniczyć w toczących się na miejscu czynnościach zgodnie z instrukcją, której postanowień dyrektorzy modyfikować nie mieli prawa.

Mając na uwadze ustalony stan faktyczny, odnosząc się do żądania powoda zasądzenia na jego rzecz odszkodowania za niewypłacone mu wynagrodzenie za pełnione dyżury, Sąd uznał za zasadne stanowisko pozwanej, iż wynagrodzenie należy się wyłącznie za te dyżury, w trakcie których powód faktycznie świadczył pracę. Art. 151<sup>(5)</sup> § 3 k.p. stanowi bowiem, iż za czas dyżuru, z wyjątkiem dyżuru pełnionego w domu, pracownikowi przysługuje czas wolny od pracy w wymiarze odpowiadającym długości dyżuru, a w razie braku możliwości udzielenia czasu wolnego - wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszerogowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną, a jeżeli taki składnik wynagrodzenia nie został wyodrębniony przy określaniu warunków wynagradzania - 60% wynagrodzenia. Funkcjonujące w pozwanej spółce tzw. „stany osiągalności”, wbrew tezm powoda były niczym innym jak faktycznym dyżurem w domu – powód nie miał bowiem wyznaczonego miejsca pełnienia dyżuru, nie kwestionował również, iż czas ten spędzał w domu. Naturalne, iż w sytuacji dowolności miejsca oczekiwania na ewentualne wezwanie powód wybierał właśnie dom. Realizację dyżuru poza domem uniemożliwiał, a w każdym razie znacznie utrudniał obszar, na którym zdarzenie, do którego powód musiałby się udać mogło się zdarzyć. Same odległości pomiędzy krańcowymi punktami rejonu podlegającego powodowi (do 200 km) wykluczały możliwość spędzania dyżuru poza domem albowiem dojazd do miejsca ewentualnego zdarzenia nie mógłby nastąpić niezwłocznie. Wskazanymi wyżej ograniczeniami to powód uzasadniał swoje roszczenie o zadośćuczynienie. Sąd zauważył jednak, że w spornym okresie sytuacje, w których powód faktycznie świadczył pracę w okresach osiągalności zdarzały się bardzo rzadko (co najwyżej parę razy w roku), a powód wykazał jedynie jeden przypadek, kiedy to uczestniczył w zdarzeniu kolejowym, z którego spisano protokół (w kwietniu 2011 r.). Tym samym nie ma jakichkolwiek podstaw, by uwzględnić jego roszczenie odszkodowawcze za niewypłacenie wynagrodzenia, ponieważ dyżury które pełnił w ramach tzw. planów osiągalności były w rozumieniu powyższych przepisów dyżurami domowymi. Z tych przyczyn mając na uwadze treść art. 151<sup>(5)</sup> § 1 k.p. sąd oddalił roszczenia powoda dotyczące zasądzenia odszkodowania za cały żądany przezeń okres. Pozwany nie miał bowiem obowiązku zapłaty powodowi z tego tytułu jakiegokolwiek wynagrodzenia, w rezultacie nie dopuścił się czynu niedozwolonego, co uzasadniałoby jego odpowiedzialność deliktową opartą na art. 415 k.c. czy też naruszenia postanowień umownych, co uzasadniałoby jego odpowiedzialność kontraktową z art. 471 k.c. Jednocześnie Sąd uznał, że powołanego wyżej przepisu nie stosuje się do pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy. Powód nie był bowiem osobą zarządzającą w imieniu pozwanego zakładu pracy ani jako zastępca sekcji I. ani jako naczelnik sekcji B. G. Nie do niego bowiem należały kompetencje w sprawach finansowych i organizacyjnych

zakładu. Owszem był kierownikiem jednostki organizacyjnej, ale bez uprawnień do prowadzenia polityki kadrowej czy finansowej zakładu. Takimi byli dyrektor zakładu oraz jego zastępcy.

Odnosnie żądania zadośćuczynienia, Sąd stwierdzi, iż co do zasady, w sytuacji naruszenia prawa do odpoczynku oraz życia prywatnego, a z takowym niewątpliwie mamy do czynienia w przypadku powoda, zmuszonego do pozostawania w tzw. okresach osiągalności w domu „pod telefonem”, i obowiązku bezzwłocznego zgłaszania się powoda w przypadku zaistnienia takowego na miejscu zdarzenia, pracownik doznaje krzywdy (szkody niematerialnej), którą może mu zrekompensować przyznane zadośćuczynienie. W myśl art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Do takich dóbr osobistych należy zatem zdrowie, niewątpliwie również nie wyszczególnione w tym przepisie prawo do odpoczynku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 2010 r. II PK 228/09) i związane z nim prawo do życia rodzinnego (o którym stanowi art. 47 Konstytucji, zgodnie z którym każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym). Art. 448 k.c. stanowi, iż w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Odnosząc powyższe do realiów niniejszej sprawy, o ile w przypadku powoda nie można mówić o jakiegokolwiek wymiernej szkodzie na zdrowiu, która byłaby następstwem pracy u pozwanego w warunkach stanów osiągalności, jak stwierdzili bowiem biegli sądowi ani nadciśnienie ani problemy z narządem wzroku, ani też zaburzenia natury psychicznej nie są skutkiem trybu pracy ubezpieczonego, o tyle niewątpliwie można w jego przypadku mówić właśnie o krzywdzie wyrażającej się w długotrwałej niemożności pełnego korzystania ze wspomnianych wyżej prawa do wypoczynku oraz prawa do życia prywatnego. By nie powtarzać uzasadnienia prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego z dnia 5 lipca 2010 r. (VI Pa 43 /12) należy jedynie wskazać, iż oczywistą winna być konstatacja, że osoba wykonująca pracę w ramach tzw. planów osiągalności, zmuszona do pozostawania w domu „pod telefonem” i potencjalnie zobowiązana w razie powiadomienia jej tą drogą do bezzwłocznego udania się na miejsce zdarzenia kolejowego nie może swobodnie dysponować swoim czasem. Niemożliwe, a na pewno znacznie utrudnione są w takiej sytuacji zarówno dalsze wyjazdy, jak i w pełni swobodne korzystanie z przysługującego na odpoczynek czasu. W sytuacji w jakiej znajdował się również w latach 2009 – 2011 powód, tj. pozostawania przezeń do dyspozycji pod telefonem w tzw. stanie osiągalności trudno również np. wykupić trwającą kilka godzin imprezę, pójść z rodziną do kina, do teatru czy choćby na basen, albowiem w sytuacji zdarzenia kolejowego powód musiałby natychmiast przerwać swój udział w takiej imprezie. Niewątpliwie zatem pozwany pracodawca pozorując jedynie zmiany w zakresie dyżurowania w ramach tzw. planów osiągalności, nie zapewniając odpowiedniej obsługi personalnej tych dyżurów, jak można domniemywać z powodów ekonomicznych dopuścił się również w latach 2009 – 2011 działań bezprawnych, za które ponosi odpowiedzialność. Jak wskazano bowiem w wyroku Sądu Najwyższego dotyczącym roszczeń powoda za lata 2006 – 2009, w przypadku zarzutu naruszenia art. 448 k.c. wystarczającym jest wykazanie winy w najlżejszej postaci. Nie ulega wątpliwości, iż takową winę pozwany pracodawca pozorując jedynie naprawę istniejącej sytuacji, a faktycznie doprowadzając do kontynuacji istniejącego stanu rzeczy ponosi. W konsekwencji spełnione zostały wszystkie przesłanki pozwalające ustalić odpowiedzialność pozwanego na zasadzie art. 448 k.c. W tym stanie rzeczy sąd uznał za zasadne zasądzenie za okres objęty pierwotnym pozwem (od listopada 2009 r. do października 2011 r. ze wskazanymi wyżej przerwami – łącznie za okres około 19-20 miesięcy faktycznie świadczonej w takich warunkach przez powoda pracy) kwotę 5000 zł tytułem zadośćuczynienia (jako adekwatną do doznanej w efekcie krzywdy). O odsetkach orzeczono po myśli art. 481 k.c. zasądzając je od dnia następnego po doręczeniu stronie pozwanej odpisu pozwu w niniejszej sprawie.

Sąd Okręgowy zasądził również od pozwanego na rzecz powoda kwotę 951,07 zł brutto tytułem wynagrodzenia oraz 182,92 zł tytułem skapitalizowanych odsetek za godziny przepracowane w dniu 20/21 kwietnia 2011 r., kiedy to powód uczestniczył w likwidacji zdarzenia kolejowego w ramach stanu osiągalności, nie otrzymując jednak z tego tytułu zapłaty. Czas ten stosownie do treści art. 151<sup>5</sup> § 2 k.p. należało wliczyć do czasu pracy, za który przysługuje



wynagrodzenie. Dyżur może być bowiem wliczany do czasu pracy, pod warunkiem że pracownik wykonywał podczas niego pracę. Konsekwentnie zatem należy przyjąć, że praca wykonywana w ramach dyżuru, jeśli przekracza ona normy czasu pracy wynikające z rozkładu czasu pracownika, powinna być traktowana jako praca w godzinach nadliczbowych ze wszystkimi konsekwencjami. Pracownik nabywa w tym przypadku prawo do wynagrodzenia wraz z dodatkiem obliczonym stosownie do art. 151<sup>1</sup> k.p. Należy przy tym zauważyć, iż strona pozwana kwestionując wyliczenia powoda co do wysokości wynagrodzenia za przepracowany na dyżurze czas dokonując własnych wyliczeń bezpodstawnie, jako punkt wyjścia przyjęła stawkę za godzinę pracy określoną w art. 151<sup>5</sup> § 3 k.p. Tymczasem przepis ten znajduje zastosowanie jedynie jeżeli chodzi o czas dyżuru niepołączonego z wykonywaniem pracy, który nie został zrekompensowany czasem wolnym. Wówczas mimo spowodowania przez dyżur przekroczenia obowiązujących pracownika norm czasu pracy, wynagrodzenie nie ulega powiększeniu o dodatek z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. Jest to sytuacja odmienna od tej, jaka jest przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie, albowiem powód podczas przedmiotowego dyżuru świadczył pracę. Strona pozwana nie przedłożyła dowodu, który przeczyłby twierdzeniom powoda co do wykonywania przedmiotowych obowiązków w ramach przypadającego akurat w tym czasie dyżuru powoda w ramach stanu osiągalności. Tym samym wyliczenia powoda w tym zakresie należało uznać za prawidłowe.

Roszczenie powoda (po rozszerzeniu pozwu) o zadośćuczynienie za okres od czerwca 2006 r. do 2009 r. podlegało na podstawie art. 199 § 1 pkt 2 k.p.c. odrzuceniu, albowiem było przedmiotem rozstrzygnięcia w sprawie VI P 826/09. Na marginesie sąd zwraca uwagę, iż w wyroku na skutek omyłki odrzuceniem objęto również żądanie zasądzenia odszkodowania z tytułu niewykonania wynagrodzenia za ten okres, gdy tymczasem przedmiotem prawomocnie zakończonego postępowania VI P 826/09 było jedynie żądania zadośćuczynienia.

Roszczenie o odszkodowanie za cały pozostały okres (od 1997 r. do 2006 r.), abstrahując od jego bezzasadności jak też roszczenie o zadośćuczynienie za ten sam okres uległy przedawnieniu. Wprawdzie niezasadną jest argumentacja strony pozwanej jakoby w zakresie roszczeń ze stosunku pracy przedawnienie zostało w sposób wyczerpujący uregulowane w kodeksie pracy, to jednak roszczenia te i tak uległy przedawnieniu. W myśl art. 442 § 1 k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. W realiach niniejszej sprawy należy zauważyć, iż powód dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia najpóźniej w czerwcu 2009 r. to jest w dacie wytoczenia przez siebie pozwu w sprawie VII P 826/09, zakończonej ostatecznie częściowym uwzględnieniem jego roszczenia o zadośćuczynienie. Pozew w niniejszej sprawie złożył natomiast dopiero w październiku 2012 r., a zatem po upływie 3 lat od momentu dowiedzenia się o wyrządzonej mu szkodzie. Tym samym roszczenia powoda o zadośćuczynienie (i odszkodowanie) uległy przedawnieniu, w konsekwencji jego pozew w tym (rozszerzonym) zakresie podlegał oddaleniu.

W zakresie obecnie dodatkowo zgłoszonych żądań o wyrównanie emerytury oraz pobranych zasiłków chorobowych, podlegają one na zasadzie art. 464 k.p.c. przekazaniu do organu rentowego. To organ rentowy jest władny wydać stosowne decyzje zarówno w przedmiocie wysokości emerytury powoda jak i wypłaconych mu wcześniej zasiłków. Nie ma przy tym znaczenia okoliczność, iż zasiłki chorobowe wypłacał powodowi zakład pracy, są one bowiem wypłacane przez pracodawcę, jako płatnika, ale ze środków ZUS, w konsekwencji ugruntowanym jest orzecznictwo, zgodnie z którym roszczenia takie podlegają rozpoznaniu nie na drodze sądowej, a przed organem rentowym i dopiero od decyzji tego organu strona może złożyć odwołanie do sądu.

Przy ostatecznie określonej łącznej kwocie żądań powoda – 1.514,393 zł (po odjęciu kwoty 30 000 zł żądanej tytułem odszkodowania za naruszenie zasady równego traktowania, w którym to zakresie sprawę wyłączono do odrębnego postępowania) i po odjęciu kwoty zasądzonej od powoda kwota należnej opłaty sądowej powinna wynieść 76.913 zł. Mając z jednej strony na uwadze, iż powód opłacił już część kosztów sądowych w kwocie ponad 7.943 zł, uwzględniając jego aktualną sytuację materialną i rodzinną, a także subiektywne przekonanie powoda co do zasadności jego roszczeń, z drugiej zaś strony biorąc pod uwagę fakt, iż powód miał świadomość w jakiej wysokości koszty będzie zobligowany

ponieść w przypadku dalszego podwyższania żądań, a mimo to w sposób nieskrępowany w dalszym ciągu występował z coraz to nowymi i wyższymi roszczeniami, sąd na podstawie art. 102 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych zwolnił powoda od kosztów sądowych powyżej kwoty 10.000 zł, zasądając od niego na rzecz Skarbu Państwa różnicę pomiędzy kwotą już wpłaconą, a tą jaka pozostała do uiszczenia.

O kosztach zastępstwa prawnego sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. Powód wygrał proces w części – co do zasady, w zakresie żądania zadośćuczynienia oraz w zakresie żądania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. W pozostałej części powód jest stroną przegrywającą proces i przy określonej przez siebie takiej, a nie innej wysokości wartości przedmiotu sporu powinien był zwrócić stronie kwotę 7.200 zł (§ 6 pkt 7 rozporządzenia) i 3.600 zł w związku z postępowaniem zażaleniowym (§ 12 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia). Pozwany zażądał jednak zwrotu kosztów wg przedłożonego zestawienia, domagając się kwoty 5400 zł oraz 2700 (za postępowanie zażaleniowe). Dodatkowo wniósł o zwrot kosztów dojazdu do sądu na łącznie 8 terminów rozpraw przyjmując stawkę za kilometr 0,8358 zł. Sąd Okręgowy mając na uwadze fakt, iż w odniesieniu do dwóch roszczeń powoda przyznał mu co do zasady rację, a także uwzględniając jego aktualną sytuację majątkową i rodzinną, obciążył powoda tymi kosztami jedynie w połowie, odstępując na zasadzie art. 102 k.p.c. od obciążania go nimi w pozostałym zakresie. Przy czym w odniesieniu do kwoty żądanej przez pełnomocnika z tytułu dojazdu z T. do B. uznał, iż jest ona zawyżona. Stosownie do treści art. 277 k.p.c. świadek ma prawo żądać zwrotu wydatków koniecznych, związanych ze stawiennictwem do sądu, a ponadto wynagrodzenia za utratę zarobku. W myśl art. 85 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych świadczeniowi przysługuje zwrot kosztów podróży - z miejsca jego zamieszkania do miejsca wykonywania czynności sądowej na wezwanie sądu - w wysokości rzeczywiście poniesionych, racjonalnych i celowych kosztów przejazdu własnym samochodem lub innym odpowiednim środkiem transportu. Górną granicę należności, o których mowa w ust. 1, stanowi wysokość kosztów przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju. W ust. 4 powołany przepis stanowi, iż wysokość kosztów, o których mowa w ust. 1 i 3, świadek powinien należycie wykazać. W rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży na obszarze kraju, w §5 ust. 1 wskazano, że w przypadku podróży samochodem osobowym, motocyklem lub motorowerem nie będącym własnością pracodawcy pracownikowi przysługuje zwrot kosztów przejazdów w wysokości stanowiącej iloczyn przejechanych kilometrów przez stawkę za jeden kilometr przebiegu, która nie może być wyższa niż określona w przepisach wydanych na podstawie art. 34a ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o transporcie drogowym. W świetle Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 25 lutego 2002 r. wydanego na mocy wskazanego upoważnienia stawki za jeden kilometr przebiegu wynoszą obecnie:

- dla samochodu osobowego o pojemności skokowej silnika do 900 cm<sup>3</sup> – 0,5214 zł
- dla samochodu osobowego o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm<sup>3</sup> – 0,8358 zł
- dla motocykla – 0,2302 zł
- dla motoroweru – 0,1382 zł

Powyższe przepisy znajdują zastosowanie do strony postępowania, stosownie bowiem do treści art. 91 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w wypadku, gdy obowiązujące przepisy przewidują przyznanie stronie należności w związku z jej udziałem w postępowaniu sądowym, należności te przyznaje się stronie w wysokości przewidzianej dla świadków. Strona pozwana przyjęła dla ustalenia wysokości kosztów podróży do sądu maksymalną graniczną stawkę za 1 km. Tymczasem przyjmując z „zapasem” na trasie liczącej w obie strony około 90 km średnie spalanie paliwa przez samochód o pojemności powyżej 1 litra na poziomie około 10 litrów paliwa na 100 km oraz uwzględniając ceny paliwa wahające się w okresie prowadzenia postępowania od 4,5 do 5,5 zł, koszt ośmiokrotnych podróży pełnomocnika nie mógł przekroczyć 360 zł. W konsekwencji na zasądzoną od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4230 zł składa się połowa żądanych kwot .

O wydatkach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 97 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nie znajdując podstaw do obciążenia kosztami ani strony pozwanej ani powoda.

Apelację od wyroku wywiodły obie strony.

Pozwany wywodząc apelację zaskarżył go w części, tj. w zakresie pkt 3 wyroku oraz pkt 6 wyroku w zakresie, w jakim Sąd I instancji nie obciążył powoda kosztami zastępstwa prawnego ponad kwotę 4230 zł. w stosunku do złożonego przez pozwanego zestawienia kosztów, tj. w zakresie kwoty 4498,52 zł.

Skarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 151<sup>4</sup> § 1 i 2 k.p. poprzez jego niezastosowanie w wypadku, gdy powodowi, jako osobie będącej kierownikiem wyodrębnionej komórki organizacyjnej pracodawcy - co Sąd I instancji prawidłowo ustalił zgodnie z w/w przepisem prawa nie przysługiwało wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych wykonaną poza normalnymi godzinami pracy w dniach 20/21 kwietnia 2011 r., nie będących niedzielą ani świętem, kiedy to powód uczestniczył w akcji ratowniczej;

2. naruszenie przepisów prawa procesowego w postaci art. 102 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, iż w przedmiotowej sprawie zachodzi przypadek szczególnie uzasadniony i obniżenie przyznanych pozwanemu kosztów postępowania o ponad połowę do kwoty 4230 zł., z powodu przyznania przez Sąd I instancji powodowi racji, co do zasady co do dwóch roszczeń, a ponadto z uwagi na to, że sytuacja majątkowa i rodzinna powoda przemawia za nieobciążaniem go kosztami postępowania ponad kwotę 4230 zł. - w wypadku, gdy sytuacja finansowa powoda jest bardzo dobra, każdy z domowników, z którymi mieszka (żona, matka) osiąga dochód, a powód posiada nowy samochód o wartości ponad 40.000 zł. i łącznie z osobami pozostającymi z nim we wspólnym gospodarstwie domowym osiąga dochód rzędu 5000 zł. netto miesięcznie, ponadto jedno z uwzględnionych przez Sąd I instancji roszczeń powoda zgodnie z art. 151(4) kp jest bezzasadne a powód swym zachowaniem w toku sprawy, w szczególności kilkunastokrotnym rozszerzaniem powództwa spowodował, iż nakład pracy pełnomocnika pozwanego nie tylko uzasadniał zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według pełnej stawki minimalnej zgodnie ze złożonym zestawieniem kosztów, lecz także jej krotkości, o co pozwany już nie wnosil;

3. naruszenie przepisów prawa procesowego w postaci art. 102 kpc poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, iż winien on mieć także zastosowanie do kosztów dojazdu pełnomocnika pozwanego do Sądu liczonych według tzw. „kilometrówki” i obniżenie ich o połowę do kwoty 180 zł. za przejechane 720 km na 8 terminów rozpraw, przy uwzględnieniu przez Sąd przy wyliczeniach wyłącznie kosztów paliwa, w wypadku, gdy stawka tzw. „kilometrówki” uwzględnia nie tylko koszty paliwa, lecz także amortyzację pojazdu, której Sąd I instancji nie uwzględnił w swych wyliczeniach w ogóle, ponadto bez uwzględnienia faktu, iż przejechanie 720 km za 180 zł. nie jest samochodem możliwe.

Mając na uwadze powyższe pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części poprzez:

a) w zakresie pkt 3 wyroku oddalenie powództwa w całości w zakresie roszczenia powoda o zapłatę kwoty 951,07 zł. brutto tytułem wynagrodzenia za pracę w dniach 20/21 kwietnia 2011 r. oraz kwoty 182,92 zł. tytułem skapitalizowanych odsetek ustawowych od tej kwoty;

b) w zakresie pkt 6 wyroku zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego obok już zasądzonej kwoty 4230 zł. także kwoty 4498,52 zł. - do kwoty 8728,52 zł. wskazanej w zestawieniu kosztów procesu złożonym przez pozwanego;

Nadto skarżący wniósł o przeprowadzenie dowodu z dokumentu w postaci regulaminu wynagradzania kierowników jednostek organizacyjnych i ich zastępców oraz kierowników niektórych komórek organizacyjnych w spółce (...) S.A. wraz z uchwałą Zarządu pozwanego nr 263 go wprowadzającą na okoliczność, iż powód B. S., jako naczelnik S. E. B. G. pełnił w dniach 20/21.04.2011 funkcję kierownika komórki organizacyjnej pracodawcy. Jednocześnie pozwany wskazał, iż składał wniosek dowodowy w wymienionych wyżej zakresie przed Sądem I instancji w piśmie procesowym

z dnia 9 grudnia 2015 r., lecz nie wiedział na terminie rozprawy, na którym wydano wyrok, iż pismo to nie zostało doręczone do Sądu na ten termin, o czym przekonał się dopiero po analizie akt sądowych w dniu 18 stycznia 2016 r., już po wydaniu wyroku.

Dodatkowo apelujący wniósł o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za II instancję według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwanego powód wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie odwoławcze według norm przepisanych.

Powód z kolei zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w punkcie 2, 5, 6 i 7, zarzucając mu:

1. nierozpoznanie istoty sprawy, polegające na braku ustalenia, jakich kwot odszkodowania i zadośćuczynienia domagał się powód, za jakie okresy i wysokości, kiedy następowała wymagalność poszczególnych kwot składających się na dochodzone przez powoda roszczenia i jaka była ich podstawa,

a) wskazanie jedynie globalnej, wynikającej z ostatniego pisma powoda kwoty odszkodowania i zadośćuczynienia i wskazanie całego okresu, jakiego miało dotyczyć,

podczas gdy

powód precyzyjnie i szczegółowo w pozwie i dalszych pismach wskazywał, jakie kwoty składały się na jego roszczenie, dokonywał kapitalizacji odsetek od nich przysługujących, wskazywał daty wymagalności poszczególnych kwot, modyfikował powództwo rozszerzając i ograniczając żądanie, dokonywał korekt w dotychczas przedstawionych wyliczeniach, krzyżując i nakładając na siebie powielane, częściowo pokrywające się żądania,

b) brak przesłedzenia rozumowania powoda przez Sąd meriti, niedokonanie jego krytycznej analizy i wreszcie kontroli, i brak dania temu wyrazu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, co świadczyć może o niedostatecznym odtworzeniu przez Sąd a quo podstawy faktycznej żądania powoda, niechęci Sądu meriti do zagłębienia się w tok rozumowania powoda i skontrolowania jego zasadności w toku procesu subsumcji, a w konsekwencji spowodowało powierzchowne orzeczenie o całości żądania powoda, bez zgłębienia jego istoty, przez co wydane w sprawie rozstrzygnięcie jawi się, jako niezrozumiałe i niemożliwe do wskazania jego zakresu,

2. nierozpoznanie istoty sprawy, sprowadzające się do braku jednoznacznego wskazania, jaki reżim prawny Sąd meriti przyją, jako wzorzec ustalenia odpowiedzialności pozwanego, wskutek braku wyjaśnienia, jak Sąd Okręgowy rozumiał żądanie powoda,

podczas gdy

Sąd meriti przedstawiał wzajemnie niespójne stwierdzenia, odnośnie tego, czego powód, zdaniem Sadu, się domaga (roszczenia odszkodowawczego za niewypłacenie wynagrodzenia, czy roszczenia o zapłatę samego wynagrodzenia - str. 17 uzasadnienia ab initio), a więc, czy roszczenie powoda osadzone było w regulacjach kodeksu pracy, czy kodeksu cywilnego, co może sugerować, iż Sąd Okręgowy niewłaściwie zrozumiał podstawę faktyczną żądania powoda, a tym samym, iż nie orzekał co do przedmiotu procesu,

3. obrazę prawa materialnego, tj. art. 442<sup>1</sup> § 1 kc, poprzez jego błędne zastosowanie, polegające na przyjęciu, iż termin przedawnienia roszczenia powoda wynosił 3 lata, podczas gdy zastosowanie winien mieć termin 20 letni (art. art. 442<sup>1</sup> § 2 kc),

4. obrazę prawa materialnego, tj. art. 442<sup>1</sup> § 1 kc, poprzez przyjęcie, iż początkowym terminem przedawnienia roszczenia powoda była data wniesienia pozwu w sprawie VII P 826/09 (str. 21 uzasadnienia), podczas gdy takim

momentem mogło być dopiero wydanie orzeczenia przez Sąd Najwyższy w sprawie II PK 115/11, a więc dzień 9 grudnia 2011 r., z którego powód powziął informację o doznanej szkodzie i osobie odpowiedzialnej za jej naprawienie,

5. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 117 § 2 kc, poprzez nieuzasadnione uwzględnienie podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia, podczas gdy pozwany, dla uzasadnienia podniesionego zarzutu wskazywał na brzmienie art. 291 § 1 kp, podczas gdy Sąd a quo rozpatrywał termin przedawnienia w reżimie odpowiedzialności cywilnej, a tym samym, mogło dojść do nadinterpretowania woli pozwanego w zakresie skorzystania z zarzutu przedawnienia,

6. obrazę prawa materialnego, tj. art. 5 kc w zw. z art. 442<sup>1</sup> § 1 kc, poprzez uwzględnienie podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia, podczas gdy podniesienie tego zarzutu stanowiło nadużycie prawa przez pozwanego,

7. obrazę prawa materialnego, tj. art. 442<sup>1</sup> § 2 kc w zw. z art. 218 § 1a kk, poprzez jego niezastosowanie i brak przyjęcia, iż szkoda wyniknęła z występku, a tym samym, iż zastosowanie winien mieć 20 letni termin przedawnienia, co w konsekwencji doprowadziło do nierozpoznania istoty sprawy,

8. nierozpoznanie istoty sprawy, sprowadzające się do braku poczynienia ustaleń, wobec konsekwentnych twierdzeń powoda w tym zakresie, w przedmiocie tego, czy szkoda, którą odniósł powód wynikała z występku, a tym samym, czy termin przedawnienia nie wynosił w tym przypadku 20 lat (art. 442<sup>1</sup> § 2 kc w zw. z art. 218 § 1a kk),

9. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 203 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c., poprzez brak wyciągnięcia konsekwencji procesowych z faktu ograniczania przez powoda kwot dochodzonych za poszczególne okresy roszczeniowe (dokonywanych wskutek ponownego przeliczenia formułowanych żądań), a więc częściowego cofania przez powoda powództwa, która to sytuacja, oprócz rozszerzania powództwa, również miała miejsce, co doprowadzić mogło do nierozpoznania istoty sprawy bądź orzekania ponad żądanie (art. 321 § 1 kc),

10. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 151<sup>5</sup> § 1 i 3 kp przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że sytuacja, w której pracownik pozostaje poza godzinami pracy do dyspozycji pracodawcy i zobowiązany jest do stawienia się - po wezwaniu go przez pracodawcę za pomocą środków porozumiewania się na odległość - w wyznaczonym przez pracodawcę miejscu, w określonym przez pracodawcę czasie, celem podjęcia wykonywania obowiązków pracowniczych, bez jednoczesnego wyznaczenia przez pracodawcę miejsca, w którym pracownik powinien przebywać, będąc w trakcie czasu osiągalności jest dyżurem domowym, za który pracownikowi nie przysługuje czas wolny lub wynagrodzenie, podczas gdy w myśl prawidłowej wykładni powołanego przepisu pozostawanie pracownika w gotowości do wykonywania pracy po wezwaniu go przez pracodawcę za pomocą środków porozumiewania się na odległość, jeżeli pracownik ma obowiązek stawić się do pracy w wyznaczonym czasie, jest dyżurem w innym wyznaczonym miejscu w rozumieniu art. 151<sup>5</sup> § 1 kp, za który pracownikowi przysługuje czas wolny lub wynagrodzenie,

11. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 81 k.p. poprzez jego niezastosowanie w niniejszej sprawie prowadzące do błędnego przyjęcia, że powodowi nie przysługiwało wynagrodzenie za czas dyżurów, podczas gdy prawidłowo Sąd zobowiązany był do przyznania powodowi wskazanego przez niego wynagrodzenia za pełnione dyżury pozazakładowe,

12. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 23, art. 24 § 1 i art. 448 kc w zw. z art. 300 kp oraz art. 11<sup>1</sup> kp przez błędną ich wykładnię i uznanie, że kwota 5.000,00 zł zrekompensuje powodowi doznaną przez niego krzywdę wynikającą z nieudzielania dobowego i tygodniowego odpoczynku w przypadku pozostawiania pracownika do dyspozycji pracodawcy w związku z wyznaczeniem planu osiągalności, podczas gdy zasadne było przyznanie powodowi zadośćuczynienia w kwocie dochodzonej powództwem, stanowiącej „zupełną i właściwą” rekompensatę naruszenia dóbr osobistych powoda

13. naruszenie prawa procesowego mogące mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 233 § 1 kpc i art. 328 § 2 kpc przez pominięcie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku oceny części istotnego materiału dowodowego zebranego w sprawie, wskazującego na dolegliwości, ograniczenia i przykrości powoda związane z pełnionymi dyżurami, podczas gdy ustalenia Sądu Okręgowego w tym przedmiocie mają charakter deprecjonujących krzywdę powoda, niedostrzegających negatywnych następstw dla życia powoda związanych z pełnionymi dyżurami,

14. naruszenie prawa procesowego mogące mieć wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 199 § 1 pkt 2 kpc poprzez odrzucenie pozwu w części dotyczącej żądania odszkodowania za okres objęty wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 5 lipca 2010 r. sygnatura akt VII P 826/09, podczas gdy żądanie odszkodowania nie było przedmiotem wskazanego postępowania.

Mając na względzie apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania odwoławczego, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w postaci wynikającej z ostatniego pisma powoda.

Swoje stanowisko powód szczegółowo i obszernie uzasadnił wskazując stosowne motywy na potwierdzenie wprowadzonych roszczeń.

W odpowiedzi na apelację powoda pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów procesu za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego za II instancję, według zestawienia kosztów jakie zostaną przedłożone na rozprawie, a w wypadku jego nieprzedłużenia według norm przepisanych.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacje pozwanego i powoda - co do zasady - nie zasługiwały na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny przystępując do analizy wywiedzionych przez strony środków zaskarżenia, w pierwszej kolejności zważył, iż Sąd I instancji omyłkowo w punkcie 2 zaskarżonego orzeczenia wskazał, że odrzuca pozew B. S. w części dotyczącej zadośćuczynienia i odszkodowania za okres objęty wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 5 lipca 2010 r., sygn. akt VIIP 826/09, podczas gdy powołany wyrok dotyczył wyłącznie kwestii zadośćuczynienia – odszkodowanie nie było objęte żądaniem pozwu. A skoro tak, to koniecznym było dokonanie zmiany zaskarżonego orzeczenia w punkcie 2 poprzez odrzucenie pozwu w części dotyczącej żądania zadośćuczynienia za okres objęty powołanym wyżej wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, o czym Sąd Apelacyjny, na mocy art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 199 § 1 pkt 2 k.p.c., orzekł, jak w punkcie 1 wyroku.

Przystępując do analizy apelacji wywiedzionej przez powoda, a w szczególności zawartych w niej zarzutów, w pierwszej kolejności wskazać należy, iż Sąd rozpoznając apelację związany jest przede wszystkim zakresem zaskarżenia, którego przekroczyć nie może, a skoro tak to nie bez znaczenia dla rozważań Sądu Odwoławczego pozostawał fakt, że apelujący zaskarżył wyrok Sądu I instancji jedynie w części, tj. w zakresie punktu 2,5,6 i 7 kwestionując zarówno fakt odmowy wypłaty żadanego przez powoda odszkodowania, jak również wysokość przyznanego zadośćuczynienia i wynagrodzenia oraz wysokość zasądzonych od powoda na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego i zobowiązania skarżącego do uiszczenia części opłaty stosunkowej. W pozostałym zakresie orzeczenie Sądu I instancji nie było kwestionowane.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy rozpoznając sporne kwestie w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, zaś w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił on też błędów w rozumowaniu w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, albowiem prawidłowo zinterpretował i zastosował odpowiednie przepisy prawa. Sąd Apelacyjny zaakceptował w całości ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji, traktując je jak własne, nie widząc w związku z tym konieczności ich

ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05 listopada 1998r., sygn. I PKN 339/98, opubl. OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

I tak, Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela ustalenie Sądu I instancji, iż „stany osiągalności” - stanowiące podstawę roszczenia powoda, na których oparł zasadność wyprowadzonego w pozwie roszczenia – do pełnienia których wyznaczani byli cyklicznie naczelnicy oraz ich zastępcy ograniczały jego prawo do odpoczynku oraz w znacznej mierze uniemożliwiały mu korzystanie z życia rodzinnego w takim zakresie, w jakim mógłby on tego oczekiwać po zakończeniu ośmiogodzinnego dnia pracy. Bezsprzecznie bowiem powód - jak podnosił zarówno w pozwie, jak i w apelacji od wyroku Sądu Instancji - w okresie realizowania stanów osiągalności – nie mógł opuszczać miejsca swojego zamieszkania na odległość większą aniżeli kilka kilometrów, albowiem w razie wystąpienia zdarzenia kolejowego jego obowiązkiem było – po otrzymaniu telefonu od dyspozytora – udanie się na jego miejsce w czasie nie dłuższym niż 60 minut od przyjęcia zgłoszenia. Oczywiście w znacznej mierze był również ograniczony jego udział w różnego rodzaju imprezach okolicznościowych, na których spożywany był alkohol, albowiem jako osoba, która w zasadzie w każdej chwili mogła zostać wezwana do zdarzenia kolejowego, nie mógł go spożywać, a nadto imprezy, o których mowa nie mogły się odbywać z znacznym oddaleniu od miejsca jego zamieszkania. Wnioskodawca przez cały okres „osiągalności” musiał znajdować się „pod telefonem”, co pozwala na uznanie – jak trafnie wskazał Sąd I instancji - że stany osiągalności, które realizował w wyznaczonych okresach dobowych, stanowiły de facto dyżury pełnione w domu, o których mowa w art. 151<sup>5</sup> § 3 k.p. Jak wyjaśniał J. M. w komentarzu praktycznym do powołanego wyżej przepisu (ABC 68799), dyżur to pozostawanie w gotowości do wykonywania pracy. Zgodnie z art. 151<sup>5</sup> § 1 k.p. pracodawca może zobowiązać pracownika do pozostawania poza normalnymi godzinami pracy w gotowości do wykonywania pracy wynikającej z umowy o pracę w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę. Wynika z tego przepisu jednoznacznie, że dyżur jest jednym z obowiązków pracowniczych i stanowi dodatkowe zadanie, po normalnych godzinach pracy. Pracownik, na polecenie pracodawcy, może wykonywać swój dyżur zarówno w zakładzie pracy, w innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, ale również i w domu. W tym ostatnim przypadku - za czas dyżuru nie przysługuje mu żadne wynagrodzenie, ani dodatkowy czas wolny (chyba, że w trakcie dyżuru zaszła konieczność wykonywania pracy). Miejsce pełnienia dyżuru może być również określone przez wskazanie obszaru, w którym pracownik może przebywać – w taki sposób, aby miał faktyczną możliwość dotarcia do miejsca wykonywania pracy w określonym (przewidywalnym) czasie. Jeżeli dyżur pracownika miał miejsce w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę (pracownik musiał przebywać poza domem), za czas dyżuru pracownik powinien otrzymać czas wolny od pracy w wymiarze odpowiadającym długości dyżuru, a w razie braku możliwości udzielenia czasu wolnego – wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszeregowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną, a jeżeli taki składnik wynagrodzenia nie został wyodrębniony przy określaniu warunków wynagradzania – 60% wynagrodzenia (art. 151<sup>5</sup> § 3 k.p.).

Przekładając niniejsze rozważania prawne na grunt analizowanej sprawy, Sąd Apelacyjny wyjaśnia, że w całej rozciągłości podziela stanowisko prezentowane przez powoda w odpowiedzi na apelację, z którego wynika, że czas pełnionego przez pracownika dyżuru „pod telefonem” nie może być traktowany, jako czas odpoczynku, albowiem przez cały czas musi być on gotowy do świadczenia pracy, a więc nie może podejmować żadnych czynności wyłączających zarówno gotowość do pracy, jak i gotowość do stawienia się w określonym czasie w miejscu jej wykonywania (por. A. Chobot: Czas pracy w znowelizowanym kodeksie pracy, Poznań 2003, s. 324; A. Sobczyk: Zasady prawnej regulacji czasu pracy, Warszawa 2005, s. 140; Ł. Pisarczyk [w:] Kodeks pracy. Komentarz, wyd. VI, pod red. L. Florka, Warszawa 2011, komentarz do art. 151<sup>5</sup> k.p.). Wyznaczenie powodowi przez pracodawcę obowiązków na podstawie tak zwanych „planów osiągalności” miało – zdaniem instancji odwoławczej - wszystkie cechy dyżuru pozazakładowego z art. 151<sup>5</sup> k.p., polegające na: 1) pozostawaniu na polecenie pracodawcy w gotowości do wykonywania pracy wynikającej z umowy o pracę (z tego punktu widzenia obojętne jest, jakie konkretnie obowiązki pracownicze powód miał wykonywać po stawieniu się w określonym miejscu wykonywania pracy); 2) pozostawaniu w gotowości do wykonywania tej pracy poza normalnymi godzinami pracy (gotowość ta polegała na obowiązku odbierania wezwania telefonicznego); 3) pozostawaniu w gotowości do wykonywania tej pracy w innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, przy czym wyznaczenie tego miejsca zostało dokonane przez określenie czasu, w którym powód ma się stawić do pracy po

wezwaniu telefonicznym. Jego prawo do odpoczynku zostało zatem naruszone, co zasadnie podkreślił w uzasadnieniu orzeczenia Sąd I instancji, w konsekwencji czego żądanie powoda przyznania mu zadośćuczynienia za powyższe zasługiwało na uwzględnienie, skutkując przyznaniem skarżącemu zadośćuczynienia w wysokości 5.000 złotych. Sąd Okręgowy ustalając jego wysokość trafnie podniósł, iż pozwany pracodawca żądając od skarżącego pozostawania w „stanie osiągalności”, czym ograniczał - choć w imię „siły wyższej” - prawo powoda do wypoczynku, ponosi winę za istniejący stan rzeczy, zwłaszcza, że - pomimo zarzutów ze strony Zawiazków Zawodowych, jak również Państwowej Inspekcji Pracy dotyczących naruszania w (...) S.A. Zakładzie (...) w B. praw pracowników - nie podjął żadnych działań (gdyż nie można za takie uznać - szczegółowo opisanych w uzasadnieniu Sądu Okręgowego - pozorowanych przez dyrektora prób obejścia przepisów dotyczących zachowania przez pracownika prawa do nieprzerwanego odpoczynku) zmierzających do zaniechania wskazanym wyżej naruszeniom. W konsekwencji Sąd I instancji w sposób uprawniony przyjął, że w analizowanej sprawie spełnione zostały wszystkie przesłanki pozwalające ustalić odpowiedzialność pozwanego na zasadzie art. 448 k.c. i zasądzić za okres objęty pierwotnym pozwem (od listopada 2009 r. do października 2011 r. ze wskazanymi wyżej przerwami – łącznie za okres około 19-20 miesięcy faktycznie świadczonej w takich warunkach przez powoda pracy) kwotę 5000 zł tytułem zadośćuczynienia, jako adekwatną do doznanej krzywdy.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że choć co do zasady powód nie jest uprawniony do wynagrodzenia za okres wskazany w pozwie, albowiem pełnione przez niego dyżury - w sytuacji, w której nie jest wykonywana praca - nie są wliczane do czasu pracy, to jednak za pracę wykonaną w nocy z 20 na 21 kwietnia 2011 r. podczas likwidacji zdarzenia kolejowego w ramach stanu osiągalności, winno mu zostać wypłacone stosowne uposażenie, albowiem bezsprzecznie we wskazanej dacie świadczył pracę. A skoro tak, to czas ten – stosownie do treści art. 151<sup>5</sup> § 2 k.p.- należało wliczyć do czasu pracy, za który przysługuje wynagrodzenie. Jak podkreślał bowiem w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I instancji, dyżur jest wliczany do czasu pracy w sytuacji, gdy w czasie jego trwania była wykonywana praca. Praca wykonywana w ramach dyżuru, jeżeli przekracza normy czasu pracy wynikające z rozkładu czasu pracy wynikające z rozkładu czasu pracy danego pracownika, powinna być traktowana jak praca w godzinach nadliczbowych ze wszystkimi wynikającymi z powyższego konsekwencjami. Pracownik zatem nabywa wówczas prawo do wynagrodzenia wraz z dodatkiem obliczonym stosownie do art. 151<sup>1</sup> k.p. Mając na uwadze powyższe, za nieuprawniony uznać należał zarzut pozwanego, iż uposażenie powoda – jeśli w ogóle winno mu zostać wypłacone – należało obliczyć przy uwzględnieniu normy wynikającej z art., 151<sup>5</sup> § 3 k.p., tj. przy uwzględnieniu 60% stawki godzinowej. Podkreślić raz jeszcze należy, że powołany przez pozwanego przepis znajduje zastosowanie wyłącznie w odniesieniu do dyżuru w trakcie którego nie była świadczona praca oraz takiego, który nie został zrekompensowany czasem wolnym. Wówczas bowiem, pomimo spowodowania przez dyżur przekroczenia obowiązujących pracownika norm czasu pracy, wynagrodzenie nie ulega zwiększeniu o dodatek z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. Niewątpliwie taka sytuacja nie miała miejsca w analizowanej sprawie, albowiem powód w nocy z 20 na 21 kwietnia 2011 r. świadczył pracę, której to okoliczności żadna za stron nie kwestionowała w toku prowadzonego postępowania sądowego. Wobec powyższego zasadnym było przyznanie powodowi za wskazaną wyżej pracę wynagrodzenia w wysokości przez niego obliczonej.

Dokonując oceny zasadności roszczenia powoda za okres od 1997 r. do 2006 r. Sąd uznał, że nie podlega ono rozpoznaniu albowiem uległo ono przedawnieniu i choć wyprowadzony przez Sąd wniosek odpowiada prawu, to jednak w sposób nieuprawniony - dokonując analizy roszczenia powoda we wskazanym zakresie - Sąd pominął podnoszony przez niego argument, że w niniejszej sprawie, do przedawnienia należało zastosować art. 442<sup>1</sup> § 2 k.c., albowiem jego szkoda była wynikiem występku.

Powołany wyżej przepis art. 442<sup>1</sup> k.c., regulujący przedawnienie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym został wprowadzony do kodeksu cywilnego z dniem 10 sierpnia 2007 r. na mocy art. 1 ustawy nowelizującej, która jednocześnie uchyliła art. 442 k.c., który dotyczył tej samej materii, lecz różnił się od rozwiązań prawnych przyjętych przez ustawodawcę w art. 442<sup>1</sup> k.c., między innymi wydłużeniem terminu przedawnienia roszczeń wynikłych ze zbrodni lub występku oraz wyeliminowaniem niebezpieczeństwa upływu



terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie, wcześniej niż szkoda ta się ujawniła. W art. 2 ustawy nowelizującej zawarto regułę intertemporalną przewidującą, że do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym powstałych przed dniem wejścia w życie ustawy, a według przepisów dotychczasowych w dniu jej wejścia w życie jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442<sup>1</sup> k.c. Regulacja ta jest zgodna z zasadą, iż nowe przepisy nie powinny znajdować zastosowania do zrealizowanych już istniejących stosunków prawnych.

Kluczowe dla rozstrzygnięcia, czy do roszczenia powoda stosuje się art. 442<sup>1</sup> k.c. jest uprzednie ustalenie, czy uległo ono przedawnieniu w świetle art. 442 k.c., czy też w dacie wejścia w życie art. 442<sup>1</sup> k.c. było jeszcze nieprzedawnione.

Podkreślić należy, że dla początku biegu przedawnienia znaczenie ma powzięcie wiedzy o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, a nie o zakresie szkody, czy o trwałości jej następstw.

Mając na uwadze powyższe, zaznaczyć trzeba, że o osobie zobowiązanej do naprawienia szkody powód dowiedział się najpóźniej w czerwcu 2009 r., tj. w dacie wytoczenia powództwa w sprawie VII P 826/09.

Pozew w niniejszej sprawie powód złożył w październiku 2012 r., zatem jego roszczenia za okres od 1997 r. do 2006 r. o odszkodowanie niewątpliwie uległy przedawnieniu, podobnie jak roszczenie o zadośćuczynienie za okres poprzedzający czerwiec 2006 roku.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalil się pogląd, iż chwila uzyskania wiedzy o sprawcy oznacza, chwilę uzyskania takich informacji, które oceniane obiektywnie, pozwalają z wystarczającą dozą prawdopodobieństwa, przypisać sprawstwo konkretnemu podmiotowi (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2013 r., IV CSK 611/12, nie publ.) O dacie uzyskania wiedzy na temat podmiotu zobowiązanego do naprawienia szkody przesądza bowiem data wystąpienia z pozwem, w którym jednoznacznie ten podmiot oznaczono.

Z poczynionych w sprawie ustaleń nie wynika, by toczyło się kiedykolwiek postępowanie karne w tym przedmiocie. W orzecznictwie i piśmiennictwie ugruntowane jest stanowisko, że w przypadkach nieobjętych art. 11 k.p.c. sąd cywilny władny jest sam ustalić, czy czyn niedozwolony stanowiący źródło szkody, jest przestępstwem. Musi jednak tego dokonać, zgodnie z regułami prawa karnego, co oznacza konieczność ustalenia przedmiotowych i podmiotowych znamion przestępstwa (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 2001 r., II UKN 633/00, OSNP 2003, nr 17, poz. 422 i z dnia 18 grudnia 2008 r., III CSK 193/08, nie publ.). Dominujące jest stanowisko, iż nie stanowi przeszkody dla dokonywania tych ustaleń niezindywidualizowanie sprawcy szkody z imienia i nazwiska (por. uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1967 r., - zasada prawna - III PZP 34/67, OSNC 1968, z. 6, poz. 94 i z dnia 29 października 2013 r., III CZP 50/13, OSNC 2014, nr 4, poz. 35, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 1990 r., III CRN 108/90, nie publ., z dnia 11 lipca 2014 r., III CSK 193/13, OSNC-ZD 2015, nr 4, poz. 55, z dnia 27 maja 2015 r., II CSK 488/14, Biul. SN 2015/10/10).

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszego postępowania stwierdzić należy, iż bezsprzecznie trafnie podniósł skarżący, że Sąd Okręgowy nie poczynił rozważań w zakresie dotyczącym tego czy szkoda (krzywda) wynikła z występku określonego w art. 218 § 1a k.k., z brzmienia którego wynika, że kto, wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uporczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 listopada 2010 r. (P 29/09, Dz.U. Nr 225, poz. 1474) ze względu na stwierdzenie niezgodności m.in. art. 218 § 1 k.k. z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, z art. 4 ust. 1 Protokołu nr 7 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonego dnia 22 listopada 1984 r. w S. (Dz.U. z 2003 r. Nr 42, poz. 364) oraz z art. 14 ust. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, otwartego do podpisu w N. dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167) przepis ten miał utracić moc z upływem 18 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Wyrok ten został ogłoszony w Dzienniku Ustaw dnia 30 listopada 2010 r. Ze względu na konieczność

dostosowania stanu prawnego, w zakresie, w jakim orzekał Trybunał Konstytucyjny, do standardów konstytucyjnych i prawnomiędzynarodowych (por. uzasadnienie projektu nowelizacji - druk Sejmu VII kadencji nr 288), ustawą z dnia 10 maja 2012 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2012 r., poz. 611; dalej: ustawa nowelizująca) wprowadzono art. 218 § 1a k.k. o identycznej treści, jak dotychczasowe jego (tj. art. 218 § 1 k.k.) brzmienie. Ogłoszenie ustawy nastąpiło w Dzienniku Ustaw w dniu 30 maja 2012 r. Ustawa nowelizująca weszła w życie z dniem 31 maja 2012 r. (art. 4 tejże ustawy).

Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 21 lutego 2013 r. IV KK 369/12 wskazał, iż zestawienie chwili utraty mocy art. 218 § 1 k.k. i wejścia w życie art. 218 § 1a k.k. prowadzi do jednoznacznej konkluzji, że są one tożsame. Oznacza to, że w systemie prawnym nie było okresu, w którym zachowanie polegające na złośliwym i uporczywym naruszaniu praw pracownika wynikających ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego przestało być zabronione pod groźbą kary przez ustawę. Art. 218 § 1a k.k. wszedł w życie z początkiem 31 maja 2012 r. (OSNKW 2013/6/48, Biul.SN 2013/6/16, Biul.PK 2013/4/39-42. Przed tą datą obowiązywał art. 218 k.k., a jeszcze wcześniej art. 190 k.k.).

Przestępstwo określone w art. 218 k.k. stanowi podstawowy typ naruszenia praw pracowniczych wynikających ze stosunku pracy lub z ubezpieczenia społecznego. Prawa te podlegają ochronie prawnokarnej, bez względu na ich treść czy charakter. Dla realizacji znamion przestępstwa z art. 218 k.k. nie jest konieczne, by naruszenie praw pracowniczych doprowadziło po stronie pracownika do szkody o charakterze majątkowym lub niemajątkowym. Różna waga naruszonych interesów pracowniczych może natomiast znaleźć odzwierciedlenie w ocenie stopnia społecznej szkodliwości konkretnych zachowań realizujących znamiona art. 218 k. k. (Włodzimierz Wróbel komentarz do art.218 Kodeksu karnego).

Uprawnienia pracownicze, o których mowa w powyższych przepisach wynikają ze stosunku pracy, ale mogą mieć swoje źródło również w innych przepisach niż kodeks pracy, zawierających w szczególności pragmatykę służbową (np. Karta Nauczyciela), a także w układach zbiorowych pracy (zob. dział jedenasty kodeksu pracy). Niezależnym źródłem uprawnień pracowniczych mogą być także międzynarodowe konwencje ratyfikowane przez Polskę, o ile na mocy art. 91 Konstytucji RP stanowią one część krajowego porządku prawnego.

Przedmiotem ochrony art. 218 k.k. są prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego.

Zgodnie z art. 22 § 1 k.p. stosunek pracy polega na zobowiązaniu się pracownika do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę oraz zobowiązaniu się pracodawcy do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Ze stosunku pracy wynikają m.in. prawo do godziwego wynagrodzenia (art. 13 k.p.) i prawo do wypoczynku, który zapewniają przepisy o czasie pracy, dniach wolnych od pracy oraz o urlopach wypoczynkowych (art. 14 k.p.).

Strona przedmiotowa czynu opisanego w art. 218 § 1a k.k. polega na tym, że sprawca, wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uporczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego.

W art. 281 i 282 k.p. przewidziane są wykroczenia polegające na naruszeniu praw pracowniczych, przy czym o tym, czy zachowanie sprawcy będzie zakwalifikowane jako przestępstwo na podstawie art. 218 § 1a k.k., czy jako wykroczenie opisane w art. 281 lub 282 § 2 k.p., decyduje przede wszystkim fakt, czy zachowanie sprawcy było złośliwe lub uporczywe. Te bowiem cechy odnoszące się do zachowania sprawcy wchodzą w zakres znamion przestępstwa przewidzianego w art. 218 § 1a k.k. (por. W. Radecki, Przestępstwa przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową. Rozdział..., s. 47).

W ocenie Sądu meriti o złośliwości sprawcy można mówić jedynie wówczas, gdy jego działanie bądź zaniechanie zawiera chęć dokuczenia, względnie okazania lekceważenia poprzez nierespektowanie, mimo obiektywnej możliwości, określonego uprawnienia pracowniczego.

W rozważanej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca, albowiem ustalanie dyżurów, które pełnił powód było podyktowane potrzebą zapewnienia profesjonalnej obsługi w przypadku wystąpienia zdarzeń losowych na kolei, w tym wypadków, katastrof i innych wymagających szybkiej reakcji. Nie można zatem - w rozważanym stanie faktycznym - stawiać tezy, że działanie osób, które u pozwanego były odpowiedzialne za wykonywanie czynności z zakresu prawa pracy nosiło cechy złośliwości.

Odnosząc się do drugiego z pojęć wskazanych w powołanym wyżej przepisie, tj. uporczywości, warunkujących uznanie, że działanie pozwanego nosiło znamiona czynu zabronionego jest uznać należy, iż nie miała ona miejsca. Pojęcie uporczywości – jak wynika z uzasadnienia postanowienia Sądu Apelacyjnego z dnia 13 grudnia 2000 r. (II AKz 289/00) -zawiera zarówno wielokrotność uchylania się od wykonania powinności, jak i świadomość niweczenia tym możliwości osiągnięcia stanu założonego przez prawo.

W komentarzu do art. 218 §1a k.k. Z. S. (2) podkreślał, że opisane w nim przestępstwo jest przestępstwem formalnym (bezsukutowym) i może zostać popełnione z chwilą ukończenia czynu zabronionego. A zatem naruszenie praw pracownika może mieć charakter wyłącznie formalny. Dla bytu tego przestępstwa nie jest wymagany skutek w postaci narażenia pracownika na poważną szkodę. Obecnie nie jest również konieczne wykazanie zaistnienia tego skutku, wystarczy stwierdzenie szczególnie naganego nastawienia psychicznego sprawcy naruszenia praw pracownika (złośliwości lub uporczywości). Podstawą kryminalizacji zachowania się określonego w art. 218 § 1a k.k. jest niebezpieczeństwo szkody, ale pominięcie w opisie czynu znamion skutku oznacza, że jest to przestępstwo zagrożenia abstrakcyjnego. Wyrządzenie szkody majątkowej lub spowodowanie niebezpieczeństwa takiej szkody może uzasadniać przyjęcie wyższego stopnia społecznej szkodliwości czynu zabronionego. Jak wynika zatem z powyższego dla bytu przestępstwa z art. 218 § 1a k.k. konieczne jest szczególnie naganne nastawienie psychiczne sprawcy, który musi mieć świadomość dokonywanych naruszeń uprawnień pracowniczych.

W czynionych rozważaniach Sąd Apelacyjny zwraca również uwagę na treść przepisu art. 1 § 2 k.k., który stanowi, że nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma.

Nie ma wątpliwości, co do tego, że od każdego pracodawcy należy wymagać znajomości wszystkich przepisów dotyczących praw pracowników i podjęcia działań zapewniających pełną ich realizację.

Przepisy dotyczące prawa pracowników do odpoczynku - w przedmiotowej sprawie -niewątpliwie zostały naruszone, na co zasadnie wskazał Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku przywołując się na treść art. 14, 132 i 133 kodeksu pracy. Wyprowadzając jednak powyższy wniosek nie można tracić z pola widzenia, że działania pracodawcy - których skutkiem niewątpliwie było łamanie praw zatrudnionych u pozwanego pracowników - związane były w dużej mierze ze specyfiką pracy na kolei, w ruchu ciągłym, brakiem odpowiedniej liczby pracowników oraz brakiem odpowiednich środków na ich zatrudnienie. Niewątpliwie działania te były zawinione i stanowiły podstawę odpowiedzialności pracodawcy na podstawie przepisów kodeksu cywilnego w związku z art. 300 k.p., co jednakowoż nie może zostać uznane za jednoznaczne z ustaleniem, że były one - z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość czynu – przestępstwem.

Warunkiem badania społecznej szkodliwości czynu jest stwierdzenie jego bezprawności. Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 14 marca 2012 r. II AKa 54/12 sformułował tezę, że niezbędnym warunkiem przyjęcia, że mamy do czynienia z przestępstwem jest - między innymi - ustalenie, że czyn człowieka charakteryzował się społeczną szkodliwością w stopniu większym niż znikomy ( nullum crimen sine periculo sociali). Zatem, nie każdy czyn karalny realizujący znamiona czynu zabronionego jest karygodny. Karygodne są tylko takie czyny, które osiągnęły wyższy niż znikomy stopień społecznej szkodliwości. Oznacza to, że więcej niż znikoma społeczna szkodliwość jest warunkiem bytu przestępstwa (art. 1 § 2 k.k., POSAG 2012/3/146-164, KZS 2012/10/47, GSP-Prz.Orz. 2015/2/102). W celu zapewnienia właściwej, jednolitej interpretacji pojęcia społecznej szkodliwości czynu i ustalenia elementów wpływających na jej stopień Kodeks karny wprowadza określenie okoliczności decydujących o tym stopniu. Według „słowniczka” wyrażeń ustawowych (art. 115 § 2 k.k.) są to okoliczności należące do zakresu strony przedmiotowej i strony podmiotowej czynu zabronionego, a więc odpowiadające koncepcji przedmiotowo - podmiotowej, wypracowanej na gruncie pojęcia społecznego niebezpieczeństwa czynu (art. 1 i art. 26 k.k. z 1969 r.).

Oznacza to, że o znikomości społecznej szkodliwości czynu przesądzić może jedynie przedmiotowo - podmiotowa, kompleksowa, ocena wymienionych przesłanek wartościowania czynu zabronionego, które łącznie wskazywać muszą na subminimalny ładunek tej szkodliwości (np. wyrok SN z dnia 3 lutego 1997 r., II KKN 135/96, Orz. Prok. i Pr. 1997/6/2).

Zgodnie z art. 115 § 2 k.k. „przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia”. Należy podkreślić, że wymieniony w art. 115 § 2 k.k. katalog okoliczności wpływających na stopień społecznej szkodliwości czynu jest ustawowo zamknięty (A. Marek, Komentarz do art. 115 k.k., SIP LEX, stan prawny na 1 marca 2010 r.; L. Gardocki, Prawo karne, s. 145 oraz J. Majewski [w:] A. Zoll (red.), Komentarz, s. 1166; np.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 lutego 2006 r., V KK 226/05, OSNKW 2006/5/44, wyrok SA w Katowicach z dnia 13 stycznia 2005 r., II AKa 455/04, Prok. i Pr. 2006/1/21). Trafnie dostrzega się, że wszystkich wymienionych przez ustawodawcę w art. 115 § 2 k.k. okoliczności nie można ujmować kumulatywnie, albowiem - z natury rzeczy - nie aktualizują się one jednocześnie (J. Giezek, Komentarz do art. 115 k.k., SIP LEX, stan prawny na 1 września 2007 r.). Są to przesłanki ocenne, a należy je - ogólnie rzecz biorąc - rozumieć w następujący sposób:

- 1) rodzaj i charakter naruszonego dobra - chodzi tu o dobro prawne, w które godzi czyn zabroniony;
- 2) rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody - przez co należy rozumieć nie tylko szkodę majątkową, lecz także stopień uszczerbku w innych dobrach chronionych prawem albo rozmiar zagrożenia tych dóbr wywołany czynem przestępnym;
- 3) sposób i okoliczności popełnienia czynu - jest to szeroka gama okoliczności, które charakteryzują zarówno popełniony czyn, jak i osobę sprawcy;
- 4) waga naruszonych przez sprawcę obowiązków - jest to kryterium, przez które „prześwieca” normatywna koncepcja winy, odniesiona tutaj do wartościowania czynu. Jest oczywiste, że omawiane kryterium nie ma charakteru uniwersalnego, a jedynie wchodzi w grę wówczas, gdy na sprawcy ciążyły określone obowiązki natury prawnej, czyn zaś polegał na ich naruszeniu;
- 5) postać zamiaru - określenie niezbyt precyzyjne, które niewątpliwie nawiązuje do zawartego w art. 9 § 1 opisu zamiaru bezpośredniego i ewentualnego, ale w nim się nie wyczerpuje, gdyż w grę mogą wchodzić inne znane kodeksowi postacie zamiaru, jak zamiar kierunkowy o szczególnym zabarwieniu (*dolus directus coloratus*), a także akceptowane w doktrynie i praktyce formy zamiaru: przemyślanego i nagłego;
- 6) motywacja sprawcy - jest pojęciem zbiorczym, wprowadzonym w miejsce tradycyjnej „pobudki”, którą posługiwał się ustawodawca w k.k. z 1932 i 1969 r. Motywacja jest pojęciem bogatszym treściowo, obejmującym całokształt elementów intelektualnych i emocjonalnych kształtujących nastawienie sprawcy i objaśniających, dlaczego dopuścił się przestępstwa;
- 7) rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia - jest to kryterium wartościowania przestępstw nieumyślnych, które z reguły wiążą się z niezachowaniem ostrożności (A. Marek, Komentarz do art. 115 k.k., SIP LEX, stan prawny na 1 marca 2010 r.).

W realiach rozpoznawanej sprawy, podkreślenia wymaga, że niewątpliwie zostało naruszone dobro osobiste pracownika w postaci niezakłóconego prawa do odpoczynku dobowego, przy czym pracownik nie doznał żadnej szkody o charakterze materialnym, ale krzywdy, która została wynagrodzona w zaskarżonym wyroku w kwocie 5,000 złotych.

Nie można jednak pominąć faktu, iż u podłoża dopuszczenia do takiego stanu rzeczy, którego konsekwencją było naruszenie prawa pracownika do odpoczynku dobowego znajdują się takie elementy jak konieczność zapewnienia należytego przebiegu akcji ratowniczych w przypadku katastrof kolejowych, a także ograniczenia finansowe stojące

na przeszkodzie do zapewnienia liczniejszej obsady kadrowej. Można nawet dla potrzeb tych rozważań stwierdzić, iż naganne zachowanie się osób odpowiedzialnych za sprawy pracownicze u pozwanego było w jakimś stopniu usprawiedliwione potrzebą zapewnienia ochrony bezpieczeństwa osób korzystających z usług kolei, zatem uzasadnia to przyjęcie znikomej szkodliwości czynu z art. 218 § 1a kk., co czyni zarzut zastosowania przez Sąd nieprawidłowego terminu przedawnienia bezzasadnym.

Odnosząc się do podniesionego przez B. S. zarzutu naruszenia art. 5 k.c. w zw. z art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c., poprzez uwzględnienie podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia, w sytuacji, gdy stanowiło to nadużycie prawa, również uznać należy go za nieuprawniony. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalili się poglądy, iż zastosowanie art. 5 k.c. nakazuje ocenę interesów i postaw uprawnionego i zobowiązanego na tle całokształtu okoliczności sprawy. Okolicznościami, które należy brać pod uwagę, analizując zarzut przedawnienia, jako niezgodny z art. 5 k.c. jest rodzaj dochodzonego roszczenia, w tym zwłaszcza dolegliwy charakter następstw deliktu, przyczyna opóźnienia w jego dochodzeniu i czas jego trwania (por. uchwała pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2006 r., III CZP 84/05, OSNC 2006, nr 7-8, poz. 114, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1967 r., I PR 415/67, OSP 1968, nr 10, poz. 210, z dnia 7 czerwca 2000 r., II CKN 522/99, nie publ., z dnia 20 maja 2009 r., OSNC-ZD 2009 r., nr D, poz. 109, z dnia 25 lutego 2010 r., V CSK 242/09, OSNC 2010r., nr 11, poz. 147, z dnia 10 kwietnia 2013 r., IV CSK 611/12, nie publ.). Rozważenie całokształtu okoliczności sprawy, w której wniesiono skargę, słusznie doprowadziło Sąd Okręgowy do przekonania, że nie ma podstaw do uznania zgłoszenia przez pozwanego zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa podmiotowego. Roszczenie dochodzone pozwem, a obejmujące okres od 1997 r. do 2006 r. niewątpliwie uległo przedawnieniu. Podkreślić należy, że jak wynika z akt sprawy powód dowiedział się o szkodzie oraz osobie zobowiązanej do jej naprawienia najpóźniej w 2009 r., czyli w dacie wytoczenia powództwa w sprawie VIIP 826/09. Jednocześnie pozew w niniejszej sprawie złożył dopiero w październiku 2012 r., tj. po upływie trzech lat od momentu powzięcia informacji o powstałej szkodzie, podczas gdy nie było żadnych faktycznych i prawnych przeszkód, by dochodzić przysługujących mu roszczeń w okresie wcześniejszym, zwłaszcza, że - jak wskazywał w uzasadnieniu swojego żądania - krzywda, której doznał trwała nieprzerwanie od 1997 r. A skoro tak, to roszczenie powoda o zadośćuczynienie i odszkodowanie za okres od 1997 r. do 2006 r. uległo przedawnieniu, o czym trafnie orzekł Sąd I instancji.

Sąd Apelacyjny analizując zasadność wywiedzionej przez powoda apelacji zważył, iż skarżący nie ograniczył się do przedstawienia zarzutów dotyczących wyroku Sądu I instancji, lecz jednocześnie dokonał modyfikacji wywiedzonego powództwa rozszerzając je o kolejne żądania. I tak w piśmie z dnia 17 marca 2016 r. powód wniósł dodatkowo o rozpoznanie sprawy „o niezapłacenie przez pozwanego należnego powodowi wynagrodzenia za dyżury zakładowe za okres od listopada 1992 r. do kwietnia 1997 r., ponieważ pracodawca nie udzielił powodowi wolnego od pracy w ilości godzin pełnionych dyżurów oraz o wyliczenie i zasądzenie ekwiwalentów urlopowych za cały sporny okres, tj. od listopada 1992 r. do października 2011 r. na dzień 31 października 2012 r., wg wyliczeń powoda. Po rozszerzeniu powództwa kwota dochodzonego roszczenia na dzień 31 października 2012 r. wyniosła 2.194,403 zł.

Kolejnym pismem z dnia 22 maja 2016 r., powód ponownie zmienił powództwo, tym razem ograniczając jego wartość do kwoty 333.243 zł.

Następnie, pismem z dnia 23 maja 2016 r. nazwanym „apelacja oczywista omyłka” powód wyjaśnił, iż błędnie wskazał, że wartość przedmiotu zaskarżenia w sprawie wynosi 333.243 zł, albowiem de facto wnosi on o zasądzenie na jego rzecz kwoty 2.339,496 zł wraz z ustawowymi odsetkami.

Pismem z dnia 13 września 2016 r. powód ponownie zmodyfikował treść wywiedzonego w październiku 2012 r. roszczenia i wskazał, iż wartość przedmiotu sporu wynosi 1.198.690,00zł.

Pismem z dnia 1 października 2016 r. powód złożył wniosek o wyrażenie przez Sąd Apelacyjny zgody na rozszerzenie powództwa o świadczenia powtarzające się za okresy od 1 listopada 1992 r. do 30 kwietnia 1997 r. Następnie w dniu 4 października 2016 r. powód złożył pismo, w którym wskazał, że w jego ocenie rozszerzenie powództwa nastąpiło skutecznie, jednocześnie wskazując, że Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia 1 czerwca 2016 r. ustalił wartość

przedmiotu zaskarżenia na kwotę 1.531.565,50 zł. Kolejno, w dniu 9 października 2016 r. wskazał, że sporna kwota na dzień 13 października 2016 r., po uwzględnieniu dalszych odsetek ustawowych od dnia 1 listopada 2012 r. przybrała wartość 3.297,104 zł.

W tym miejscu wskazać należy – jak trafnie podniósł Sąd Apelacyjny w Szczecinie w uzasadnieniu wyroku z dnia 22 listopada 2012 r. (III ACa 616/12 [http://orzeczenia.szczecin.sa.gov.pl/content/\\$N/155500000000503\\_I\\_ACa\\_000616\\_2012\\_Uz\\_2012-11-22\\_001](http://orzeczenia.szczecin.sa.gov.pl/content/$N/155500000000503_I_ACa_000616_2012_Uz_2012-11-22_001)) - że w postępowaniu apelacyjnym sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę - w granicach apelacji, jednak punktem wyjścia są dla niego skonkretyzowane już wcześniej żądania oraz twierdzenia obronne stron. Strony w postępowaniu apelacyjnym mogą podejmować akty dyspozycyjne takie jak cofnięcie lub ograniczenie powództwa, a także uznanie pozwu i zawarcie uгод, w takich sytuacjach dochodzi bowiem do ograniczenia zakresu kognicji sądu drugiej instancji w stosunku do tego, co było przedmiotem postępowania przed sądem pierwszej instancji, stąd też uwzględnienie wymienionych czynności nie koliduje z charakterem postępowania apelacyjnego. Inaczej wygląda kwestia rozszerzania żądania pozwu czy też występowanie z nowymi roszczeniami. Art. 383 zd. 1 k.c. stanowi bowiem jako zasadę, że w postępowaniu apelacyjnym nie można rozszerzyć żądania pozwu ani występować z nowymi roszczeniami. Jest to możliwe wyjątkowo, mianowicie jedynie w razie zmiany okoliczności można żądać zamiast pierwotnego przedmiotu sporu jego wartości lub innego przedmiotu (niejako zmiana surogacyjna, gdyż strona powodowa - w związku ze zmianą okoliczności - nie żąda czegoś, co nie było objęte przedmiotem sporu w pierwszej instancji, ale żąda wartości pierwotnego przedmiotu sporu lub innego nawet przedmiotu, przy niezmienionej podstawie faktycznej), a nadto w sprawach o świadczenie powtarzające się można nadto rozszerzyć żądanie pozwu o świadczenia za dalsze okresy (alimenty, renta, czynsz) - art. 383 zd. drugie k.c. Ustawodawca w ten sposób wyznaczył stosunkowo wąski zakres dopuszczalności zmiany powództwa. W rozpoznawanej sprawie nie nastąpiła żadna z opisanych wyżej cytowaną normą dwóch sytuacji. Oznaczać to musi, że przedmiotem rozpoznania apelacyjnego w przedmiotowej sprawie mogło być tylko to, co powód podnosił w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Powód tymczasem na etapie postępowania apelacyjnego formułował dalsze roszczenia, podwyższając wysokość żądanych od pozwanego kwot.

W orzecznictwie sądowym nie ma zgodności co do konsekwencji procesowych naruszenia zakazu zgłoszenia w postępowaniu apelacyjnym nowego roszczenia, a mianowicie czy apelacja zawierająca nowe roszczenia powinna podlegać oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c., czy też odrzuceniu na podstawie art. 373 k.p.c. Sąd Najwyższy w wyroku z 19 listopada 1998 r., III CKN 32/98 (OSNC 1999/5/96) oraz w postanowieniu z 22 czerwca 2001 r., I PZ 22/01 (OSNP 2003/10/255) uznał, że w razie dokonania w postępowaniu apelacyjnym zmiany powództwa apelacja zawierająca taką zmianę powinna być oddalona. W uzasadnieniu tego ostatniego orzeczenia wyrażono pogląd, zgodnie z którym niedopuszczalność zmiany żądania w postępowaniu apelacyjnym (art. 383 k.p.c.) nie uzasadnia odrzucenia apelacji, w sytuacji gdy zaskarżony został wyrok oddalający powództwo.

W takim stanie faktycznym i prawnym sprawy Sąd Odwoławczy, podzielając stanowisko zawarte w zaskarżonym wyroku i uznając apelację powoda za bezzasadną, na mocy art. 385 k.p.c., orzekł, jak w punkcie 2 sentencji.

Na uwzględnienie nie zasługiwała również apelacja pozwanego, która – poza omówionym już w przedmiotowym uzasadnieniu zarzutem niezastosowania w sprawie art. 151<sup>4</sup>§ 1 i § 2 k.p. – sprowadzała się de facto do zakwestionowania orzeczenia Sądu I instancji w zakresie wysokości zasądzonych od powoda na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego oraz kosztów dojazdu. Zajmując stanowisko w przedmiocie podniesionego przez pozwanego zarzutu naruszenia prawa procesowego, tj. art. 102 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, iż w przedmiotowej sprawie zachodzi przypadek szczególnie uzasadniony i w konsekwencji obniżenie przyznanych pozwanemu kosztów postępowania o ponad połowę oraz obniżenie o tyleż samo kosztów dojazdu pełnomocnika do Sądu, Sąd Apelacyjny uznał go za nieuzasadniony, dzieląc w całej rozciągłości przytoczoną na powyższą okoliczność argumentację Sądu Okręgowego i uznając ją za własną, co czyni bezprzedmiotowym powtórne wskazywanie powołanych już motywów w niniejszym uzasadnieniu.

Z tych względów, Sąd Odwoławczy apelację pozwanego, na mocy art. 385 k.p.c. oddalił, uznając podniesione w niej zarzuty za chybione.

Orzekając o kosztach postępowania apelacyjnego, Sąd Odwoławczy w pierwszej kolejności wskazuje, iż zasadę odpowiedzialności za wynik procesu oraz zasadę kosztów niezbędnych i celowych, tj. dwie podstawowe zasady rozstrzygnięcia o kosztach procesu, statuuje art. 98 k.p.c. Sam fakt przegrania procesu – co do zasady – stanowi podstawę do zastosowania omawianej regulacji art. 98 k.p.c. Z jej istoty wynika bowiem, iż strona przegrywająca sprawę – zarówno materialnie, jak i formalnie – niezależnie od ewentualnej winy w prowadzeniu procesu, ponosi również finansową odpowiedzialność za koszty poniesione przez przeciwnika niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 2012 r., V CZ 146/11, LEX nr 1147818).

Obciążenie strony, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, całością lub nawet tylko częścią kosztów procesu może w okolicznościach konkretnej sprawy pozostawać trudne do pogodzenia z poczuciem sprawiedliwości oraz zasadami współżycia społecznego. Z tego względu ustawodawca przewidział - w art. 101, 103, 110 i art. 842 § 1 k.p.c. (zasada zawinienia), art. 102 (zasada słuszności) oraz art. 100 i 104 (zasada kompensaty kosztów) - specjalne unormowania pozwalające nie obciążać strony przegrywającej obowiązkiem zwrócenia przeciwnikowi całości lub części kosztów.

W szczególności, stosownie do treści art. 102 k.p.c., w wypadkach szczególnie uzasadnionych Sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepis ten ustanawia zasadę słuszności, będącą odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu; jest więc rozwiązaniem szczególnym, niepodlegającym wykładni rozszerzającej, wykluczającym stosowanie wszelkich uogólnień, wymagającym do swego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. Przepis ten pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny, czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące sytuacji życiowej strony, stanowią podstawę do nieobciążania jej kosztami procesu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 r., I CZ 110/07, niepubl.). Do kręgu „wypadków szczególnie uzasadnionych” należą zarówno okoliczności związane z samym przebiegiem procesu, jak i leżące na zewnątrz. Do pierwszych zaliczane są sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenia dla strony, przedawnienie, prekluzja, podstawa oddalenia żądania, zgodność zamiarów stron w sprawach dotyczących stosunku prawnego, który może być ukształtowany tylko wyrokiem, szczególna zawilość lub precedensowy charakter sprawy albo subiektywne przekonanie powoda co do zasadności zgłoszonego roszczenia - trudne do zweryfikowania a limine, a ponadto sposób prowadzenia procesu przez stronę przegrywającą albo niesumienne lub oczywiście niewłaściwe postępowanie strony wygrywającej, która w ten sposób wywołała proces i koszty połączone z jego prowadzeniem. Zalicza się do nich także okoliczność, że rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło na podstawie faktów ustalonych na podstawie dowodów dopuszczonych przez sąd z urzędu, jak również niewspółmierność wysokości kosztów pomocy prawnej poniesionych przez stronę wygrywającą proces do stopnia zawilości sprawy i nakładu pracy pełnomocnika. Drugie natomiast wyznacza sytuacja majątkowa i życiowa strony, z tym zastrzeżeniem, że niewystarczające jest powoływanie się jedynie na trudną sytuację majątkową, nawet jeśli była podstawą zwolnienia od kosztów sądowych i ustanowienia pełnomocnika z urzędu. Całokształt okoliczności, które mogłyby uzasadniać zastosowanie tego wyjątku, powinien być oceniony z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2011 r., I CZ 26/11, niepubl. oraz z dnia 25 sierpnia 2011 r., II CZ 51/11, niepubl.).

Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał, iż hipoteza przepisu art. 102 k.p.c., odwołująca się do występowania „wypadków szczególnie uzasadnionych”, pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny, czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące sytuacji życiowej strony, stanowią podstawę do nieobciążania jej kosztami procesu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 października 2013 r., II CZ 61/13, Lex nr 1389013; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 r., I CZ 110/07, Lex nr 621775). W postanowieniu z dnia 18 kwietnia 2013 r. (III CZ 75/12, Lex nr 1353220) Sąd Najwyższy podkreślił natomiast, iż rozstrzygnięcie na podstawie art. 102 k.p.c. ma charakter dyskrecjonalny, kontrola instancyjna w tym zakresie jest ograniczona do sytuacji, gdy

zastosowanie wzmiankowanego przepisu nie zostało w ogóle uzasadnione bądź nastąpiło z rażącym naruszeniem reguł przewidzianych w tym przepisie.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, iż w ocenie Sądu Apelacyjnego zasadnym było zasądzenie od powoda, jako strony w znacznej mierze przegrywającej sprawę tylko część kosztów, albowiem w sprawie zaszyły szczególnie uzasadnione okoliczności, o których mowa w art. 102 k.p.c. Zdaniem instancji odwoławczej powód znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, albowiem łączny dochód osób zamieszkujących i prowadzących wraz z nim gospodarstwo domowe wynosi 5.000 zł i choć nie jest to może niska kwota, to jednak w kontekście żadanego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, który w analizowanej sprawie - zgodnie z § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804) - wyniósł 8100 zł, nie jest na tyle znacząca, aby możliwym było uregulowanie żadanej kwoty w pełnej wysokości. Dokonując oceny powyższego Sąd miał również na uwadze fakt, że powód przez cały okres trwania procesu pozostawał w błędnym - aczkolwiek usprawiedliwionym - przekonaniu, że jego żądanie zasądzenia od pozwanego zadośćuczynienia, odszkodowania oraz wynagrodzenia za okres tzw. „stanu osiągalności” jest uprawnione. W powyższym przekonaniu niewątpliwie utwierdził go również fakt, że w 2010 r. wygrał on z pozwanym w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy proces o zadośćuczynienie i choć Sąd Okręgowy w orzeczeniu z dnia 16 grudnia 2010 r. (VI Pa 128/10) zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie, to jednak Sąd Najwyższy rozpoznając wywiedzioną przez powoda skargę kasacyjną uchylił przedmiotowe orzeczenie i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Taka rozbieżność w ocenie jego roszczenia przez poszczególne Sądy, bezsprzecznie pozwalała mu na trwanie w przekonaniu, że wywiedzione przez niego powództwo, a następnie apelacja może zostać uwzględniona.

Mając na uwadze powołaną wyżej argumentację, Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, iż zasadnym będzie zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kwoty 5400 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję, o czym orzeczono, jak w punkcie 4 wyroku.

SSA Grażyna Horbulewicz SSA Lucyna Ramlo SSA Michał Bober